

PAMIĘTNIK

W 20-tą Rocznicę
Obchodów
Zgonu

Henryka Sienkiewicza

Przez

Związek Polskich
Kółek Literacko-Dram.
w Am. — Chicago, Illinois

1836r.

Pamiętnik

W 20-TĄ ROCZNICĘ OBCHODÓW
ZGONU

Henryka Sienkiewicza

Przez

ZWIĄZEK POLSKICH KÓLEK
LITERACKO-DRAMATYCZNYCH
W AMERYCE

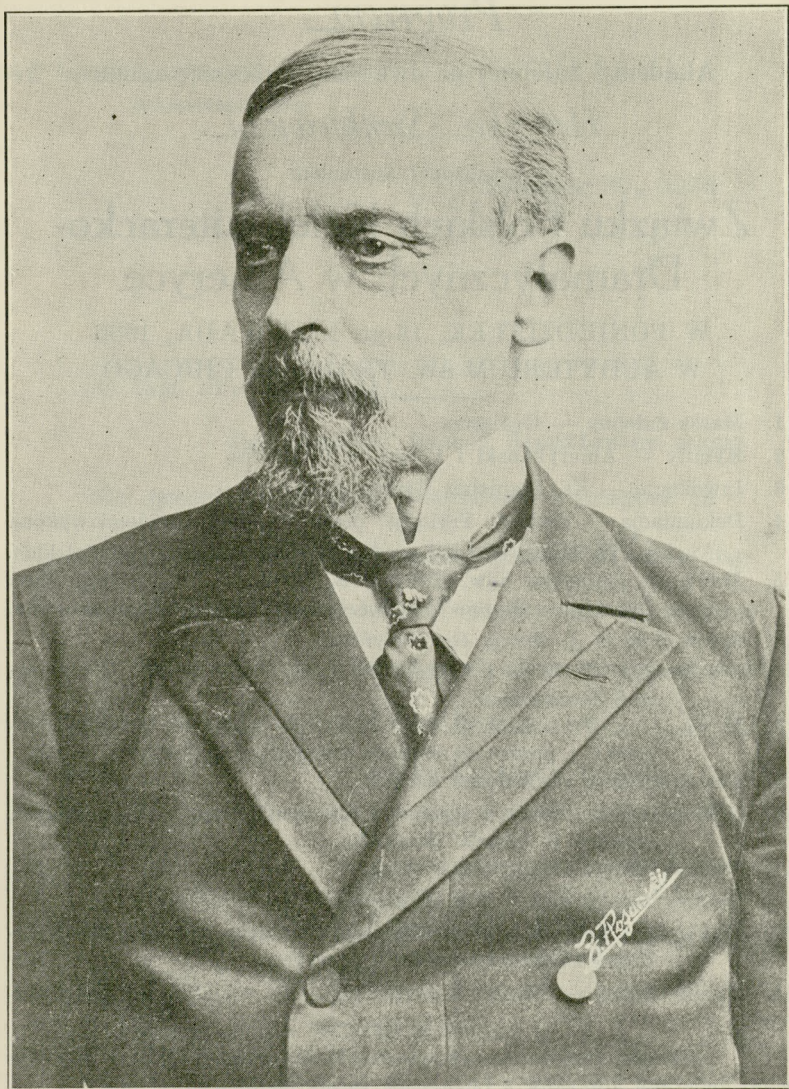
CHICAGO, ILL.

Pod Redakcją Leona T. Walkowicza



508





HENRYK SIENKIEWICZ

(Warszawa, 1908)

(Ze zbiorów Z. Różańskiego)

Program

Akademji żałobnej na dwudziestą rocznicę zgonu

Henryka Sienkiewicza

urządzonej staraniem

Związku Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych w Ameryce

W PONIEDZIAŁEK, 16-go LISTOPADA, 1936

W AUDYTORIUM ŚW. TRÓJCY W CHICAGO

1. Marsz żałobny — Orkiestra.
2. Hymny — Amerykański i Polski — Orkiestra.
3. Inwokacja — Ks. Stanisław Gruza, C. S. C.
4. Deklamacja — "Twórcy Trylogji" pióra M. Niedźwieckiego wykona p. W. Morawski, wiceprezes Związku Śpiewaków Polskich.
5. Mowa po angielsku adw. Edward B. Simon. — Odczytanie listu Prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina D. Roosevelta.
6. Śpiew Solo — p. Marja Gruszczyńska.
7. Deklamacja — "Wilk i Koziół" Henryka Sienkiewicza — wykona p. S. Norkiewicz.
8. Mowa — p. Franciszek S. Barć, naczelny redaktor Pism Zjednoczenia i prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Am.
9. Fortepian Solo p. Tadeusz Koźuch.
10. Deklamacja — "Twórcy Ogniem i Mieczem" przez p. Z. Bochenek, wygłosi p. Gracja Kowalska.
11. Pochód postaci Sienkiewiczowskich.
12. Henryk Sienkiewicz w roli jałmużnika i dobroczyńcy.
13. Mowa — p. Leon T. Walkowicz, prezes Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Ameryce.
14. Ogólny Śpiew — "Rota" Konopnickiej przy współudziale orkiestry.

Utwory muzyczne wykonane zostały przez członków Chicago-skiej Federacji Muzyków z Lokalu nr. 10 jak następuje:

Aleksander Bonczkowski — pianino.

Antoni Kawałkowski — 1-sze skrzypce.

Paweł Żmizński — 2-gie skrzypce.

R. Haugen — Wiolonczella.

Jan Stasiak — Kontrabas.

THE WHITE HOUSE
WASHINGTON

November 10, 1936

My dear Mr. Walkowicz:

The place of Henryk Sienkiewicz among the immortals is secure because he created in "Quo Vadis" a work of enduring interest dealing with a deathless theme. I gladly add my tribute of praise and of appreciation of a master of letters whose work is a world heritage.

Very sincerely yours,

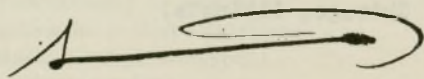
Franklin D. Roosevelt

Mr. Leon T. Walkowicz,
President,
Alliance of the Polish Literary
and Dramatic Circles,
1930 North Fairfield Avenue,
Chicago, Illinois.



Od Prezesa Rady
Ministrów
Gen. Felicjana
Sławoj-
Skłodowskiego

Sienkiewicz potęgą
sweego Talentu wsknesił
w duszach Polaków tęskno-
ść za własnem Wojskiem
w: Niepodległej Ojczyźnie


(Sławoj-Skłodkowski)

Hołd Młodzieży Polskiej w Ameryce Budzicielowi Ducha

Wielkiemu Nauczycielowi Narodu, Budzicielowi Ducha
Polskości i Krzepicielowi serc;

Który bogactwem mowy ojczystej, potęgą myśli i jasnością ducha wzniosłego olśnił świat;

Który pracą mozolną Ducha, samopoświęceniem się i miłością przeogromną narodu swego wzniosł się na szczyty ludzkości, aby światu głosić prawdy wiekowe o Polsce;

Który mocą własną i własnego geniuszu wolą niezłomną wyrósł na największego Ojczyzny przedstawiciela i ofiarował Jej synowską służbę;

Który w dniach zawiei wojny straszliwej stał się na rzecz Polski śmiertelnie ranionej jałmużnikiem największym —

— Młodzież polsko-amerykańska, zgrupowana w Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Ameryce —

— w kornym hołdzie i miłości bezgranicznej, w postanowieniu niezłomnem, że dusze nasze i serca zawsze będą przybytkiem żarliwego ukochania Henryka Sienkiewicza, Jego Dzieł i Polskości, składa pamięci Jego najwyższą cześć!

Z A R Z Ä D:

Leon T. Walkowicz, prezes

Paweł Głęb, wiceprezes

Helena Kaszubska, sekr. gen.

Marja Skrzydlewska, wiceprezeska

Józef Stefanik, skarbnik

Dyrekcja:

Stanisław Zienty

Edward Bandur

Tadeusz Łysakowski

Władysław Sokalski

Cecylja Czubak

Edward Wiatr, marszałek

Zofja Jordanek

Zenon Kowalski

Józef Pacyna, bibliotekarz

Chorążowie:

Konstanty Nieman — Witołd Pacewicz — Józef Bronar

Komitet Pamiętnika i Uroczystości Sienkiewiczowskich:

Leon T. Walkowicz, prezes

Zenon Kowalski, przewodniczący

Stanisław Zienty

Helena Gubala, sekretarka

Henryk Szymaszek

Zofja Jordanek

Wacław Orłowski

W czeluści zmroków zwątpienia duszy polskiej rzucił zażewie świętego entuzjazmu...

... słyszymy ciągle i zawsze, i na każdej karcie, jak gdyby nakaz, który z wielką potęgą zdaje się przemawiać do nas:

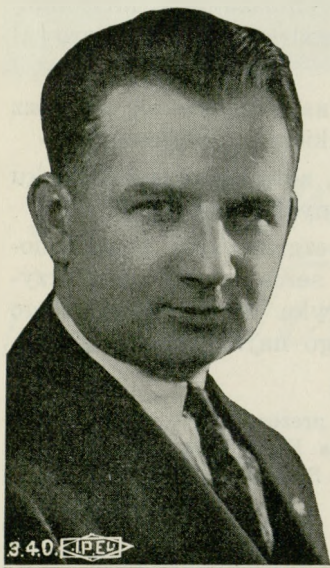
"Jakakolwiek jest dola wasza — żyćcie!

"I jakakolwiek jest męka wasza — żyćcie!

"I jakakolwiek jest słabość wasza — żyćcie!

"I choćbyście więcej cierpieć mieli, płonąć, gorejąc niż wygasając — gorejcie, płoncie, a żyćcie!"

MARJA KONOPNICKA



LEON T. WALKOWICZ,
Prezes Związku Polskich Kółek
Literacko Dramatycznych
w Ameryce

A gdy już myślą przeorał, miłością bezbrzezną zgłębił, duchem mocarnym objął dzieje zaprzeszłe i doszukał się w nich siły wiekuistej duszy narodu, ziomkom swoim rzucił hasła olśniewające potęgą ciągłości życia plemienia polskiego, które oto pod stopą najeźdźcy jęczało w knutach hańbiących niewoli, — a Ojczyźnie ginącej w pożogach wojennych pośpieszył na ratunek, jako syn bieży wspomagać matkę umiłowaną w godzinie nieszczęścia.

Poprowadził nas na kurhany, między groby i wśród kości przodków szlachetnych a mężnych ukazał nam jasność prawdy dziejowej o mocach niepożytych narodu, żarem serca własnego, miłością bezbrzezną

ojczyzny i entuzjazmem nigdy niewyczerpanym rozdmuchał w nasypisk pogrobnych popioły zapomnienia i wzniecił święty znicz niegasnącego nigdy-przenigdy płomienia tężyzny narodowej.

Stał się milionem dusz i myślał i cierpiał za miliony, gdy nadeszła zawieja straszliwa, która groziła zagładą ziemi kochanej i kochającej.

Język ojczysty, który tworzył, rozwijał i wzbogacał najwspanialszymi ornamentami, jak mistrz do szaleństwa zakochany i zaślepiony w swej Sztuce — wyznaniu duszy, ustroił w słupy ogniste i światu rzucił z wyzwaniem, wołając głosem wielkim narodu cierpiącego katusze niewoli:

“Patrzcie, o możni i cywilizowani świata tego! Patrzcie i dostrzegajcie hańbę swą, zdziczenie, rozbestwienie, wy ludzie kulturalni! Patrzcie, coście zrobili z Polską, narodem wielkim i może więcej od was w dziejach zasłużonym!”

I świat słuchał w milczeniu pełnem szacunku.

Bo przemawiał Henryk Sienkiewicz

I świat szedł na pomoc ofiarom straszliwych wojen, toczonych na ziemiach polskich podczas ostatniego kataklizmu światowego.

Henryk Sienkiewicz należy do ludzi na których piętno tragiczne wywarło szamotanie się rozpaczliwe Powstania z roku 1963-go. I kto wie, czy bezbrzeżne cierpienia i przepaść niezgruntowana rozpaczy nie nakazała mu, aby tworzyć w dziełach historycznych nową wiarę, rozdmuchiwać zapał i krzepić serca. Kto wie, czy to nieszczęsne powstanie polskie nie nakazało Sienkiewiczowi wyszukiwania do wątków swych powieści — najtragiczniejszych przejść w dziejach narodu polskiego.

Henryk, Adam, Aleksander, Pius Sienkiewicz, herbu Orszyk, syn Józefa, właściciela majątku ziemskiego Grotki, w powiecie radomskim i Stefanii z Cieciszowskich herbu Roch-Kolumna, urodził się o godzinie 6-ej wieczór dnia 5-go maja, 1846-go roku w należącej do babki jego Cieciszowskiej wsi, Woli Okrzejskiej. Rodzicami chrzestnymi byli Adam Cieciszowski z Józefą Cieciszowską w asystencji Zdzisława Dmochowskiego i Pauliny Dmochowskiej.

W roku 1858 wstąpił do gimnazjum realnego w Pałacu Kazimierowskim w Warszawie. W roku 1862-gim przeniósł się do gimnazjum II-go w Pałacu Staszica i tam przebywał do roku 1864-go. Nie przystąpił jednak do egzaminów ostatecznych i w roku 1865-tym opuścił gimnazjum. W połowie roku 1866-go wrócił do Warszawy, zdał egzamin dojrzałości i wstąpił do Szkoły Głównej najpierw na wydział medycyny, później, w roku 1867-ym, na wydział historyczno-filozoficzny.

Więcej wszakże interesował przyszłego powieściopisarza Szekspir, Dumas, Walter Scott, Słowacki i inni wielcy pisarze, niż studja.

W roku 1870 ukończył Warszawski Uniwersytet Carski (z językiem wykładowym rosyjskim) i od tego czasu wyłącznie oddał się pracy dziennikarskiej.

Przez dwa lata pracował, jako przygodny feljetonista, recenzent teatralny, krytyk literacki, oraz współpracował w zbiorowym przekładzie "Roku 93" Wiktor Hugo.

W roku 1872-gim został stałym współpracownikiem "Niwy" warszawskiej i w latach 1872-73 opublikował w odcinku powieściowym tegoż czasopisma "Humoreski z Teki Worszyły".

"Humoreski" były niejako pierwszym zadatkiem wielkiego pisarza, który miał w przyszłości rozślawić imię polskie po świecie dalekim-szerokim.

W roku 1874-tym wyjechał Sienkiewicz zagranicę, przez Berlin i Kolonję do Ostendy. Listy i wrażenia z tej podróży, ogłoszone w urywkach, znamionują niepospolitą głębię obserwacji, przenikliwość i wybitny talent pisarski.

Od roku 1875-go począł pisywać pod pseudonimem Litwosa feljetony w "Gazecie Polskiej", ale krępowany przez redaktora Sikorskiego, talent swój mógł rozwinąć dopiero po objęciu redakcji "Gazety Polskiej" przez Edwarda Leo.

W lutym, 1876-go roku, wyjechał Sienkiewicz do Ameryki. Jego listy z podróży na Nowy Łąd należą do najpiękniejszych opisów podróżniczych w literaturze światowej. Na tle wrażeń tej podróży powstały nowele tak wspaniałe jak "Latarnik", "Wspomnienia z Maripozy", "Za Chlebem". Wyjazd Sienkiewicza do Ameryki był w związku z występami teatralnymi największej artystki dramatycznej świata, Heleny Modrzejewskiej.

I tenże wyjazd stanowi w rozwoju duchowym Sienkiewicza okres pierwszorzędnego znaczenia. Talent Sienkiewicza nabrał szerokiego tchu, zmężniał i rozrósł się wspaniale.

W San Francisco przebywał u Juliana Horaina, eksdziennikarza warszawskiego, korespondenta "Gazety Polskiej". Poznał tam kapitana Rudolfa Korwin-Piotrowskiego, prototyp Zagłoby. Z Anaheim w Kalifornji Południowej, gdzie dłużej przebywał, nadsyłał Sienkiewicz do kraju "Szkice Amerykańskie", wraz ze słynnymi jego "Listami z Podróży", drukowane po raz pierwszy w "Gazecie Polskiej" w latach 1876-1878. Udawszy się następnie nad sam brzeg oceanu, do Anaheim-Landing, przez czas pewien mieszkał Sienkiewicz sam, oddając się polowaniu, łódce, gawędom z rybakami, przyrodzie i tęsknocie za krajem. Pod wpływem ostatniej, zaczął tu pisać "Szkice węglem". Skończył je w górach Santa Ana, w domku skwatera, gdzie przez kilka miesięcy jesiennych odcięty od świata, wiódł życie myśliwca.

Na przyjazd Modrzejewskiej wrócił do Anaheim. Był świadkiem pierwszych triumfów artystki w San Francisco, spotkał się z nią raz jeszcze w Nowym Yorku, wreszcie przez Francję i Włochy, w roku 1879 przybył do Warszawy, gdzie znów zaprzął się do pracy dziennikarskiej.

W latach 1879-1881 drukował Sienkiewicz w "Niwie" cykl feljetonów i artykułów pt. "Mieszaniny Literacko-Artystyczne".

Dnia 18-go sierpnia, 1881-go roku ożenił się z Marją Szetkiewiczówną, która 15-go lipca, 1882-go roku urodziła mu syna, Henryka, (obecnie architekta), a 13-go grudnia, 1883-go roku córkę, Jadwigę, która w latach późniejszych również odznaczyła się jako literatka.

Dnia 24-go 1881-go roku odegrano dramat Sienkiewicza "Na Jedną Kartę" w teatrze miejskim w Warszawie.

Wybitny już wówczas nowelista, autor takich pereł literatury polskiej, jak "Szkice Węgłem", "Hania", "Stary Sługa", "Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela", "Janko Muzykant", "Latarnik", "Selim Mirza", "Przez Stepy", "Orso", Bartek Zwycięzca", "Niewola Tatarska", "Wspomnienie z Maripozy", Henryk Sienkiewicz przystąpił do tworzenia dzieła, jakie mu miało zdobyć najpocześniejsze miejsce w literaturze polskiej. I gdyby Sienkiewicz nie podjął po tem jednym dziele nie napisał, to i tak do największych pisarzy byłby zaliczony w literaturze ojczyściej.

Miała to być, w myśl początkowych zamiarów pisarza, jednotomowa powieść pt. "Wilcze Gniazdo". W miarę jednak gromadzenia materiałów historycznego i powieściowego, powstało trzytomowe "Ogniem i Mieczem", jako pierwsza część nieśmiertelnej TRYLOGJI (Potop i Pan Wołodyjowski).

Tak więc Polacy w roku 1883-cim otrzymali jeden z najwspanialszych darów Sienkiewicza — "Ogniem i Mieczem", powieść z lat dawnych, pisaną "ku pokrzepieniu serc".

I przemówiła do nich przeszłość daleka, a chmurna, wypełniona bohaterskimi bojami . . . I przed oczami ich ukazali się rycerze przemężni a bez skazy, jak Skrzetuski, Podbipięta, Wołodyjowski I zajaśniała nad nimi chmurna troskami Rzeczypospolitej postać księcia Jaremy Wiśniowieckiego I zaszumiały proporce, odezwał się echem dalekiem a bliskiem szczeł zbroi, zagrzmiały gromkie zawołania, wśród których rozlegał się czasami rubaszny, "miodowy" humor Zagłoby Straszliwy Chmielnicki, okrutny Tuhaj-Bej, dziki choć niepozabawiony uczuć Bohun,—przecudna Helena Kurcewiczówna przesunęły się przed oczyma.... I ujrzeli, jak to ongiś zapłonęła Ukraina ogniem strasliwym wojny domowej, jak zatrzęsły się podstawy Rzeczypospolitej, osłabionej rozterkami wewnętrznymi, a wszystkim zdawało się, iż ziemia i niebo sprzysięgły się, aby plemię polskie ogniem i mieczem wyniszczyć, wytępić, iżby śladu-popiołu nie pozostało po niem I ujrzeli przepotężne obrazy bitew pod Beresteczkiem, oblężenie Zbara-

za i odetchnęli na wieść o zwycięstwie i pokoju i połączeniu się ostatecznem Skrzetuskiego z Heleną, choć radując się, stali modlitwy za duszę Podbięty, który bohaterską śmiercią zginął, chcąc się przedostać z oblężonego Zbaraża do króla Jana Kazimierza, aby przed majestatem Rzplitej przedstawić rozpacz ostateczną broniących się w okopach rycerzy.

Odetchnęli z ulgą czytelnicy bo i to jedno zrozumieli co im w kartach tej powieści mówił Sienkiewicz:

“Nie rozpaczajcie, choć gnębi was wróg i depce was noga najeźdźcy Patrzcie — Rzeczpospolita w nietakich bywała opałach, a przecież jesteśmy, przecież żyjemy, przecież przetrwaliśmy Nie rozpaczajcie!”

Po “Ogniem i Mieczem” nastąpił “Potop” — opis zalewu szwedzkiego. I znów czytelnicy z zapartym oddechem śledzili bohaterską nad wszelki wyraz opisu obronę Częstochowy, znów dążyli śladami największego z hetmanów polskich, Stefana Czarnieckiego, który “nie z soli, ani roli, ale z tego co mnie boli” wyrósł i znów ogarniała ich rozpacz nad upadkiem Rzeczypospolitej, aż z westchnieniem radości niewysłowionej stwierdzili prawdę oczywistą, że Rzeczpospolita, potężna i dumna i te opale przetrwała

W “Panu Wołodyjowskim” westchnięto żałością, ale z wdzięcznością serdeczną i dumą rycerza, który wołał zginąć, niż oddać Kamieniec Podolski bisurmanom.

Ostatnie rozdziały “Potopu” i Pana Wołodyjowskiego” pisał Sienkiewicz w ciężkiem pogrążony bólu: — bowiem w roku 1885-tym zmarła mu żona.

Po napisaniu powieści “Bez Dogmatu”, w której zobrazował po mistrzowsku owoczesne nastroje, niemoc duchową społeczeństwa, apatię i brak jakiegokolwiek ideału życia, — po ukończeniu drugiej powieści obyczajowej, “Rodzina Połanieckich”, Sienkiewicz przebywał głównie zagranicą: — na wybrzeżach Bretanii i w Rzymie.

W “Wiecznem Mieście” powstała nowelka “Pójdźmy za Nim”, która była niejako zapowiedzią dzieła, jakie zapewniło Sienkiewiczowi czołowe miejsce w literaturze świata całego.

W roku 1895-tym, na łamach “Gazety Polskiej” ukazał się początek najpotężniejszej powieści nietylko w literaturze polskiej, ale w literaturze światowej, “Quo Vadis!”

Dzieło to przetłumaczone na kilkadziesiąt języków, zdobyło Sienkiewiczowi sławę w całym świecie, ukoronowaną w roku 1905-tym nagrodą literacką Nobla — najwyższem odznaczeniem, jakie świat może oddać wielkości pisarza.

W “Quo Vadis” Sienkiewicz w mistrzowski sposób i ze zdumiewającą erudycją przedstawił nam dwa światy:

Ginący, zniszczony przesytem, znuzający, starczy świat pogański i pierwsze brzaski Dnia Nowego, Myśli Nowej i Sprawiedliwości Nowej, opromienionej naukami Boskiego Mistrza z Nazaretu.

Przepotężne to dzieło wywarło w całym świecie wstrząsające wrażenie, było niejako odrodzeniem i pokrzepieniem sumienia chrześcijańskiego i po dziś dzień stanowi najbogatsze źródło poznania okresu pierwszych chrześcijan-męczenników za Chrystusa.

Przez "Quo Vadis" Sienkiewicz stał się najwybitniejszym przedstawicielem Polaków, którzy, pozbawieni własnej ojczyzny, nie mieli urzędowej reprezentacji nigdzie i poniewierani byli, jako ludzie bezpańscy, tułacze i nędzarze pozbywani ziemi. Potężne wrażenie wywarł w całym świecie kulturalnym list otwarty Sienkiewicza do cesarza pruskiego Wilhelma II-go. List ten był skargą i wyrzutem za prześladowanie, katowanie i gnębienie dzieci polskich w ziemi poznańskiej.

Przekładów angielskich Sienkiewicza ukazało się w Ameryce kilka, (pierwsze były Curtina), a egzemplarzy "Quo Vadis" sprzedano tu blisko pięć milionów do ostatniej doby.

Po "Quo Vadis" stworzył Sienkiewicz "Krzyżaków", powieść również pisaną "dla pokrzepienia serc", a osnutą na tle dziejów walk Polski z Krzyżactwem. Wielki Pisarz rozognił w niej uczucia patryjotyczne Polaków arcymistrzowskim opisem bitwy grunwaldzkiej.

W jubileuszowym roku pracy pisarskiej, 1900, społeczeństwo drogą składek zakupiło i zaoferowało Sienkiewiczowi majątek ziemski Oblęgorek w pobliżu Kielc w dowód wdzięczności, miłości i uwielbienia.

Dnia 11-go lutego 1893-go roku ożenił się Sienkiewicz po raz drugi z Marją Romanowską. Małżeństwo okazało się jednak niedobranem i zostało unieważnione dyspensą papieską z dn. 13-go grudnia 1896-go roku.

W roku 1909-tym napisał powieść osnutą na tle wrzenia rewolucyjnego i mętów społecznych z roku 1905-go, pt. "Wiry".

W roku 1910-tym napisał przepiękną powieść dla młodzieży pt. "W pustyni i w puszczy", a w roku 1913-tym rozpoczął tworzyć powieść historyczną "Legjony", osnutą na tle rozpaczliwych walk Polaków w wojnach napoleońskich, ale jej nie dokończył: — zaskoczyła go wojna światowa.

Dnia 5-go maja, 1905-go roku Sienkiewicz ożenił się z Marją Babską i odtąd stale przebywał w kraju.

Z chwilą wybuchu wojny Sienkiewicz opuścił Oblęgorek i przez Kraków-Wiedeń wyjechał do Szwajcarii, która tylu zasłużonych rodaków gościła na swej ziemi. Wojska austriackie nie odważyły się

wstrzymać wyjazdu wielkiego pisarza wiedząc, że zwróca przeciwko sobie opinię świata całego.

Zaraz po wybuchu wojny, będąc w Krakowie, Sienkiewicz, zapytany, komu życzy zwycięstwa, odpowiedział:

Samemu diablę, byleby pokonał Niemców.

Przybywszy do Szwajcarii z żoną osiadł w Vevey nad Lemaniem. Nie mógł w kraju rodzinnym pozostawać, bo kraj nie tylko płonął straszną pożogą wojenną, ale i rozdarty był na stronnictwa, obozy, partje zjadłe zwalczające się z sobą. Sienkiewicz był ponad stronnictwami, był uosobieniem Polski i jej największym synem. Bolał więc nad temi rozterkami wewnętrznymi, a aby nie rozogniać jeszcze więcej namiętności, nie opowiadał się za żadnem stronnictwem, za żadnym obozem, za żadną partją. Zdala od Ojczyzny rozpoczął dla Niej ofiarną pracę ratowniczą.

Zdala od Ojczyzny napisał odezwę płomienną do całego świata, domagając się w imię sumień ludzkich i w miarę sprawiedliwości dziejowej odrodzenia wolnego, zjednoczonego Państwa Polskiego.

Wojna święciła strasliwe festyny wszędzie. Sienkiewicz wszakże nadstawił ucha na wieści z ziemi umiłowanej — Polski i słuchał jęku ofiar, płaczu mieszkańców, modlitw rozpaczliwych o ratunek.

Odczuł sercem swem wielkiem niedolę straszną ziemi swej, przeżył jej ból i pośpieszył na ratunek. Pospołu z I. J. Paderewskim i A. Osuchowskim zorganizował generalny Komitet Ratunkowy i zbierał składki na rzecz ofiar wojny w ziemi polskiej.

Nazwiska Sienkiewicza i Paderewskiego starczyły za wszystko: we Francji, we Włoszech, w Londynie, w Waszyngtonie, posypały się składki, tworzone komitety ratunkowe, nie dla własnych swych ambicji, jak to wielu czyniło, aby następnie zbierać owoce swych prac, ale dla ginącej ludności polskiej i uznania Polski przez państwa aljanckie.

Wielkie dzieło Sienkiewicza, — najwyższy akt miłosierdzia przepiękne wydały owoce, bo oszczędziło wiele cierpienia, otarło wiele łez ofiarom wojny w Polsce.

Z Sienkiewiczem współpracowały komitety ratunkowe w Stanach Zjednoczonych, jakie tu organizował Paderewski.

Nie danem było Sienkiewiczowi doczekać się Ojczyzny Wolnej, bo oddał Bogu ducha dnia 16-go listopada, 1916-go roku w Vevey. Zwłoki jego pochowano w miejscowym kościele katolickim. W dniu 26-go października, 1924-go roku sprowadzono je do Polski i złożono je w katedrze św. Jana, a pochod ich był tryumfalnym powrotem Wodza Narodu do swej ziemi.

Mało dotychczas pisano o wielkim dziele miłosierdzia, jakiego dokonał przy końcu swego żywota Sienkiewicz. A przecież trzeba je

stałe podkreślać, trzeba wypominać z czcią. Sienkiewicz dowiódł pięknym przykładem jak rodaków swoich kochać należy i jak im pomocną podawać dłoń w nieszczęściu.

Zasługi te nieśmiertelnego pisarza może nie są widoczne, ale są niespożyte. A ich nagrodą było przeświadczenie, że tam — w dalekiej Ojczyźnie obtarte zostały łzy, przyciszony płacz wdów i sierot, stojących wobec potwornego widma śmierci głodowej.

I trzeba też pamiętać o tem, że gdyby nie powaga i sława Sienkiewicza i Paderewskiego, to akcja ratunkowa na rzecz ofiar wojennych w Polsce nie przybrałaby tak wielkich rozmiarów, byłaby znikoma

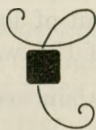
I niechaj dziś nazwiska te wypominają w najgłębszej czci serc swoich wszyscy Polacy, a zwłaszcza ci, którym Sienkiewicz i Paderewski wskazali drogi do ratowania współbraci, oraz którym nieśli ofiarę, braterską pomoc.

Dokonawszy najwspanialszych dzieł w literaturze światowej, Sienkiewicz dokonał również najwspanialszego dzieła miłosierdzia, które jest wielkiem przykazaniem Boskiego Nauczyciela.

Na zakończenie pragnę podziękować i złożyć najwyższe uznanie młodzieży Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Ameryce za tak serdeczne i głębokie przejęcie się rocznicą śmierci Wielkiego Pisarza.

Słowa uznania i podziękę składam również Polonji po rozległych obszarach Stanów Zjednoczonych i Kanadzie, gdzie odpowiedziano na nasz apel i przygotowano uroczystości sienkiewiczowskie. Dumny jestem, bo wiem, że tam żarem płonie miłość ku polskości, że i tam serca współbraci nie obce są zawołaniom naszych najważniejszych zagadnień.

A gdy przebrzmia echa obchodów, gdy słowa prelegentów zapadną w głuszę czasu, a pozostanie po nich tylko echo w sercach słuchaczy, o jedno proszę: — czytajcie dzieła Sienkiewicza, wgłębiajcie się w nie, aby nie wygasła Wasza miłość ku Polsce, ku polskości i ku Wielkiemu Pisarzowi.



Listy o Sienkiewiczu

~

Oct. 17, 1936

Dear Mr. Walkowicz:

It is pleasant to know that the Poles of Chicago are preparing a world-wide commemoration of the twentieth anniversary of the death of Henryk Sienkiewicz.

The American people admire this great man as warmly as the people of his own country do. His fame reaches out to all lands, and I am glad to be permitted to pay my humble tribute to his genius.

Sincerely yours,

/—/ E. M. House

~

UNIVERSITY OF TORONTO
Toronto 5, Canada

November 30th, 1936

Mr. L. T. Walkowicz,

President, the Alliance of the Polish Literary
and Dramatic Circles of America,
1930 North Fairfield Avenue,
Chicago, Illinois.

Dear Mr. Walkowicz:

In reply to your letter of November 27th, I am pleased to add my tribute to Henryk Sienkiewicz.

"I am glad to know that the Poles are honouring the memory of Henryk Sienkiewicz, a great Pole, and a great patriot. But his influence, and the appreciation of his work, knows no national boundaries, and people everywhere will pay tribute to this great man of letters for his undying contribution to the literature of the world".

Yours sincerely,

/—/ A. D. LePan

COLUMBIA UNIVERSITY
in the City of New York
President's Room

October 23, 1936

Leon T. Walkowicz, Esq.
President, Alliance of the Polish
Literary and Dramatic Circles
1930 N. Fairfield Avenue
Chicago, Illinois

My dear Sir:—

In response to the invitation of October 15, I am happy to say that I have still very vivid memories of the pleasure which came from reading *QUO VADIS* on its appearance a generation ago. Probably no novel was more widely read for many years than that outstanding work by Sienkiewicz.

It is a proud memory that Poland has contributed in Sienkiewicz and Paderewski two of the greatest representatives of literature and the arts in our time. These two names alone would suffice to give distinction to the Poland of their day.

With high regard, I am

Faithfully yours,

/—/ Nicholas Murray Butler
104 East 68th Street
New York



SEAWOOD
Kennebunkport, Maine

October, 15th, 1936

My Dear Mr. Walkowicz:

I am indeed glad to join in the commemoration of the twentieth anniversary of the death of Henry Sienkiewicz, as follows:

“*QUO VADIS*” is a “household word” with Americans, and this fact, besides being to our credit as a people, pays to the great Polish author of “*QUO VADIS*” the highest and most honest tribute we can offer.

/—/ Booth Tarkington.

UPTON SINCLAIR

Station A. Pasadena
California

October 13th, 1936

LEON T. WALKOWICZ, Chairman,
1930 N. Fairfield Avenue
Chicago, Illinois

Dear Mr. Walkowicz:

I have your letter telling me of the commemoration of the death of Sienkiewicz and asking me to contribute to a symposium thereon. I am very happy to do so.

I read "Quo Vadis", oddly enough, in the Italian language in my student days. Even more vivid, however, is my recollection of the Polish trilogy, "With Fire and Sword", "The Deluge" and "Pan Michael", which I read some forty years ago. I thought them then among the world's greatest novels, and judge by the vividness with which I still remember them they must have many great qualities.

Sincerely,

/--/ Upton Sinclair.



Dartmouth College
Hanover, N. H.
Oct. 21, 1936

Dear Mr. Walkowicz:

Thank you so much for your kind invitation to attend the Sienkiewicz anniversary in Chicago, but I am quite unable to leave the College this fall as I have been away the whole of the previous year.

There is no author I know of more worthy to receive the tributes of his readers throughout the world than Henryk Sienkiewicz, and my only regret concerning him is that he died almost at the moment that Poland was emerging as a state. His stories, Yanko Muzykant, the Lighthouse Keeper, and the Charcoal Sketches are enough to win anyone fame, and his Quo Vadis so popular all over the world was ac-

claimed as a literary masterpiece by even those who did not understand the allegorical significance of it. His heroes in the Trilogia, Zagloba, Podbienta Kmita (as it was rendered in Curtin's translation) and that splendid little knight Pan Michael have continued to interest foreign readers ever since the first days of publication. What they meant to Polish readers you know, — designed for "the strengthening of hearts" they really recreated a new living Poland out of a world made bitter by Darwinism and Positivism. Since Sienkiewicz was distinctly a man of letters, and not a man of political activity, to any great extent at least, he bears out Professor Dyboski's contention that "Literature saved Poland in the Nineteenth Century", and might I add the prophetic words of that same learned gentleman "Literature may be called upon to save all Europe in the Twentieth".

Sincerely,

/—/ Eric P. Kelly
Professor of Journalism
Dartmouth College

~
COLUMBIA UNIVERSITY

in the City of New York

Department of East European Languages

October 17th, 1936

Mr. LEON T. WALKOWICZ, President

Alliance of the Polish Literary and Dramatic Circles

1930 N. Fairfield Avenue

Chicago, Illinois

Dear Sir:-

Sienkiewicz was first mentioned to me in childhood by my grandmother who had been entranced by "QUO VADIS". Upon her recommendation I read the book then and there, and was richly rewarded.

Since then I have read many Polish books in the original, as well as in translation, but never with greater joy than that I experienced with "QUO VADIS".

Cześć Wielkiemu Synowi Polski

/--/ Arthur Prudden Coleman.

"To read before you travel is a duty. To read after you return is sheer pleasure."

Never has this been so true for me as during the last few months when, after a repeat visit to Poland, a visit that stretched on and on to more than two years, I began rereading the Sienkiewicz novels. Of course my feeling was different after I'd been to Czestochowa, that rallying place of devotion and patriotism; after I'd met the novelist's sister-in-law and his nephew; after I'd talked with Poles who knew him in Switzerland; after I'd heard from an eye-witness of his dramatic unveiling of the Mickiewicz monument; after I'd stood in silent homage at his tomb in the crypt of the Warsaw cathedral.

But there was something more. Where in that first reading I often stopped to think, "What a remarkable power of making pictures he has — whether in panorama or in miniature!" now in the second reading I found myself stopping much oftener and thinking, "These pictures of the Polish countryside, in the different seasons, by day or by night — why, this is just what I saw that spring day when A. took me to the village wedding; this manor house might be the one near Wilno where I was a guest — or one near Poznan; this group of peasants — isn't he telling about the people on the B. estate? And it's just the same when he's analyzing the psychology of some of the people in the story, showing their fine generousities as well as the springs of their weakness. Did I sometimes think Pani C. and Wanda, or Stanislaw and Count D. and Pan E. exceptional? Now I understand that they're typically Polish, with the same psychology as the characters in Sienkiewicz's pages. It's not the individual he pictures, it's the Polish national character.

So it is that I read now with sheer pleasure.

Twenty years ago, with the war but half over, before the reborn Poland came back to the map of Europe, Henryk Sienkiewicz died.

It is impossible to think of his genius, separated from his burning love of country. Lest we forget what he did in

making Polish character and Polish patriotism known to the reading public of many lands, lest we forget his great service to "the hope of Poland", it is well that Poles in America publish a commemorative volume, bringing together the tributes of Sienkiewicz readers and admirers from all over the world; to which an American woman is proud to contribute her mite.

/—/ Grace Humphrey



"The Strengtheners of Hearts..."

Henryk Sienkiewicz was a great teller of tales and a man who cherished certain simple, definite ideals and was able to inspire others with them. He was a conservative Pole, devoted to the political, religious, and moral traditions of the Polish *szlachta*. He wrote during what was perhaps the most gloomy period of Polish history, the half-century that followed the failure of the insurrection of 1863. By his work he kept alive the patriotic spirit of his countrymen, upholding and strengthening their confidence in the great qualities of the Polish national character. Though his literary genius was not equal to that of Mickiewicz or Słowacki, he made an even stronger appeal than those great poets to the average man or woman, and above all to the average boy or girl. He told them of their ancestors' faith and courage and inspired them with the resolution that the precious stream of the national life must not be lost in the bogs and sands of the present. He wrote joyous tales that gave not merely amusement for an idle day but hope for the future of Poland.

For men of foreign lands Sienkiewicz did more than any other writer to make Poland a living country. He was the first Polish author to win a wide audience outside Poland. When he began to write, Poland was almost unknown to

Englishmen and Americans; or if known, it was as a nation that had died. By his genius as a story-teller Sienkiewicz won hundreds of thousands of readers, first for **Quo Vadis**, then for his great **Trilogy** based on Poland's wars with the Cossacks, the Swedes, and the Turks in the seventeenth century. He told us of a nation that had cherished ideals and had fought for them bravely. We read his books merely as romances, but unconsciously we derived from them a sympathy for the struggles of the Poles in the past and a sympathy with their aspirations for the future.

Poland is now a free country and Sienkiewicz is recognized as one of the leaders who helped her to attain freedom. Yet even in Poland the spirit of Sienkiewicz's books does not make so strong an appeal as it did fifty years ago. In Poland and elsewhere men have problems of public and private life to which the answers may not be so simple as those suggested by Sienkiewicz. But, though the outlook on life of the great novelist may not be our own, his artistic genius still gives us delight. The wanderings of Zagloba and Helena through the steppe, the escape of Skrzetuski from the beleaguered fortress of Zbaraż, linger in my mind with the same unforgettable charm as do episodes of the Arabian Nights. Nor does Sienkiewicz appeal to me merely by the romantic quality of the adventures in his books. Zagloba and Skrzetuski in their different ways are real men, not mere lay figures like those of the Arabian Nights; they are men of courage and of character, animated by devotion to their country and to its Catholic faith. Their country is not my country and their faith is not my faith, but they live for me just as Achilles and Ulysses live for me. Sienkiewicz was a writer of genius, akin in his temper to our own much-loved Sir Walter Scott. As a matter of romantic incident and as a man who could create characters inspired by certain primary emotions that will never cease to appeal to men and women, Sienkiewicz has won a firm place in the literature of Poland and in the literature of the world. He gave hope to his countrymen; he gave joy both to his own countrymen and to men of their lands. He was not a man of analytic intellect; he was not a philosopher; he may even be called boyish

in his outlook on life. But he was a great teller of tales, tales full of a sound and healthy spirit. When the work of many a more subtle writer has been forgotten, the work of Henryk Sienkiewicz, the strengthener of hearts, will still live.

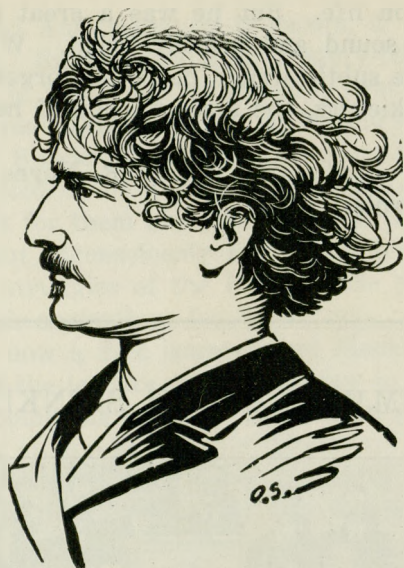
G. R. Noyes

Berkeley, California.

Z AKADEMJI KU CZCI H. SIENKIEWICZA



Na powyższem zdjęciu widzimy członków zarządu Z. P. K. L. D., oraz Komitet, który zajął się urządzeniem żałobnej akademji w dwudziestą rocznicę skonu Henryka Sienkiewicza. W pierwszym rzędzie stoją z lewej ku prawej: Edward Wiatr, marszałek; Stanisława Norkiewicz, Józef Stefanik, skarbnik; Leon T. Walkowicz, prezes; Helena Cubała, sekretarka Komitetu; Cecylja Czubak, dyrektorka; Helena Kaszubska, sekretarka generalna; Marja Skrzydlewska, wiceprezeska; Edward Bandur dyrektor i Henryk Szymaszek. W drugim rzędzie stoją z lewej ku prawej: Konstanty Nieman, chorąży; Stanisław Zienty, dyrektor; Paweł Głąb, wiceprezes; Zofja Jordanek, dyrektorka; Zenon Kowalski, dyrektor i przewodniczący Miesiąca Sienkiewiczowskiego i Akademji; Antoni Bachmura, Władysław Sokalski, dyrektor; Wacław Orłowski, członek komitetu i Józef Jurek.



“Umarł, jako żył, karmiąc łaknących. Przez blisko pięćdziesiąt lat żywił on naród swoim polskim słowem, przez ostatnie dwa lata chlebem polskim, bo od was głównie dostarczany, karmił on wdowy i sieroty.

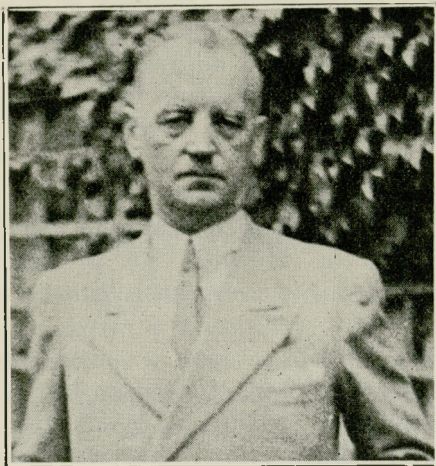
Za to narodu żywicielstwo, za to wdów polskich i sierot karmienie, cześć Mu i chwała i przyszłych pokoleń nieskończona wdzięczność!

Ale ja nie chcę, byście na mnie patrzyli jak na płaczącą wierzbę przydrożną, co szumi żałośnie nad naszymi stroskanymi głowami. Choć drży głos mój, ja pragnę, byście w tym głosie słyszeli do czynu pobudkę. My żyjemy w tych czasach, gdzie nie pora na żal, gdzie potrzeba uderzyć w tę strunę drugą, o której mówił Krasiński:— “w czynu stal”. Myśmy nie pszczoły miodonośne, miękkie, które padają martwe, gdy ginie ich matka-królowa. Społeczeństwa ludzkie są raczej jako te republikańskie mrówki pracowite, skrzętne, cierpliwe, wytrwałe, niezwyciężone, które choćby deptane, gniecione, stopą przechodnia, wciąż kroczą naprzód drogą przeznaczenia i wznoszą swój kopiec. Jeżeli nam każą — dobądźmy z kryjówek ziarnka kadzidła i złóżmy je na chwałę zmarłego, narodowi na pożytek — lecz kroczyć naprzód — wytrwale, odważnie, wznosić nasz kopiec coraz wyżej, coraz wyżej. Budujmy pomnik, ten pomnik żywy — budujmy pomnik, ten pomnik wielki, godny wielkiego mistrza słowa polskiego, godny Jego nieśmiertelnych poprzedników. Budujmy Ojczyznę, niepodległą — całą — wolną po wszystkie czasy! A gdy ona powstanie, ożyje i ludzkość całą olśni swym blaskiem — wtedy wśród niej jak wśród aureoli imię Henryka Sienkiewicza obok największych i najzasłużeńszych, wiecznie jaśnieć będzie.”

IGNACY JAN PADEREWSKI

Wyjątek z mowy Mistrza I. J. Paderewskiego wygłoszonej na wieczornicy żałobnej urządzonej przez Polski Centralny Komitet Ratunkowy w Ameryce z powodu śmierci Henryka Sienkiewicza w Chicago, Illinois w dniu 27-go listopada, 1916 roku.

Znaczenie Dzieł Sienkiewicza Jest Wciąż Aktualne



WŁADYSŁAW SIKORSKI
Generał Dywizji.

O prawdziwej wielkości człowieka świadczą często epizody. Do takich epizodów należała wizyta złożona przezemnie jednemu z najślawniejszych Polaków, Henrykowi Sienkiewiczowi, w pierwszych miesiącach 1916 roku w Szwajcarji.

Według tych, którzy zbyt powierzchownie oceniają tragiczny dla nas, Polaków, okres wielkiej wojny, staliśmy podówczas po dwóch przeciwnych stronach barykady. On, jeden z największych pisarzy świata, opromieniony aureolą śmiertelnego geniuszu, walczył wraz z Ignacym Janem Paderewskim i nieustrudzonym jałmużnikiem, A Osuchowskim o honor i świetlaną przyszłość Polski w obozie koalicji. My, Legjoniści, a wśród nich i ja najżarliwszy czytelnik oraz entuzjasta jego dzieł, które w pomroce ciężkiej niewoli świeciły blaskiem promiennym wskrzeszając nasze najpiękniejsze tradycje rycerskie — uchodziliśmy za zwolenników państw centralnych.

Celem mojej wizyty było pozyskanie Henryka Sienkiewicza dla czynu zbrojnego podjętego przez Legjony wraz ze wszczęciem przez zaborców wojny na ziemi polskiej. Prze-

prowadzane z nim na ten temat rozmowy były zasadnicze, lecz jakież serdeczne i gorące. Ten, który swym piórem szlachetnym wskrzesił polskie tradycje rycerskie stanął swem sercem gorącym po stronie żołnierza, bijącego się w swem najgłębszem przekonaniu o wolność i niepodległość Ojczyzny w warunkach jak najcięższych. Zrozumiał on szybko znaczenie Legjonów. Zgodził się na plan powołania do życia w kraju polskiej siły zrojnej, która w okresie zakończenia wojny miała się stać fundamentem naszej przyszłości, najbliższej po wyzwoleniu.

Odznakę zaś Legjonową, którą Mu wtedy wręczyłem, uważał aż do śmierci za jedną z najdroższych pamiątek honorowych. W tym krótkim epizodzie ujawniła się w pełni potężna i świetlana postać Henryka Sienkiewicza i Jego kryształiczne serce patryjoty.

Wartości niespożyte, jakie pozostawił nam w spuściźnie genjusz Sienkiewicza, próbują zakwestjonować ludzie, którzy nie dorastają do tak wspaniałego i wzniosłego dziedzictwa. Opinia publiczna jednak, będąca jednym z najtrwalszych i najpotężniejszych władców postawi z czasem każdego na właściwym i przynależnem mu miejscu. To pewne, że Henryk Sienkiewicz zachowa na zawsze jedno z najpierwszych miejsc na kapitolu polskim.

Wsluchając się dzisiaj pilnie w wołanie znękanego narodu o lepsze jutro — stwierdzam, że znaczenie dzieł Henryka Sienkiewicza jest wciąż aktualne. Wszelki defetyzm w ocenie przyszłości kraju, jest nie na miejscu. Odrzucić go też należy zdecydowanie. Polska wyjdzie zwycięsko z przesilenia w jakie Ją wtrąciły popełniane przez nas błędy, jakkolwiek obecny kryzys jest bardzo ciężki. Naród Polski jednak musi w tym celu pozostać wierny swej wielkiej tradycji. Powinien utrzymać kontakt jak najściślejszy z dziełami tak potężnymi i szlachetnymi, winien utrzymać kontakt jak żyjący wśród nas duch Henryka Sienkiewicza.

Parchanie, 13. X. 1936.

General Józef Haller o Henryku Sienkiewiczu



Związek P. K. Lit. Dramatycznych w Ameryce
na ręce prezesa p. Leona T. Walkowicza.

W odpowiedzi na Pańskie pismo z datą 7.IX b. r. które otrzymałem w Zakopanem, przesyłam Panu kilka słów o Sienkiewiczu:

“Polskie pokolenie, do którego ja należę i któremu przypadła w udziale chwała walki o wolność i niepodległy byt Ojczyzny, było współczesnym Sienkiewiczowi. Zналиśmy Sienkiewicza, uznawaliśmy go, czcili i kochali nie tylko jako wielkiego powieściopisarza uznanego przez cały świat kulturalny, ale również jako wielkiego Polaka patriotę, z którego byliśmy dumni. — Niezapomniane były te chwile uniesienia godności i szlachetnej dumy narodowej. kiedy ten przywódca duchowy, przez nikogo nie mianowany, Henryk Sienkiewicz przemówił do świata całego w imieniu swojego gnębionego Narodu i ostro potępił ucisk germanizacyjny stosowany przez Niemcy, a którego szczytem barbarzyństwa było katowanie bezbronnych dzieci polskich we Wrześni w zaborze pruskim.

Znałem Sienkiewicza osobiście, podziwiałem go jako człowieka tak pełnego, jednolitego charakteru w całej swojej istocie i zachwyciałem się jego powieściami, które czytałem kilkakrotnie, a które dawały wówczas nam młodym bardzo dużo tematów do rozmów.

Zwłaszcza za pomocą tej tak męskiej rycerskiej i bohaterskiej Trylogji (Ogniem i Mieczem, Pan Wołodyjowski i Potop) otwarty się przed nami obszerne horyzonty kresów naszych wschodnich tylokrotnie bronionych przez polskie ry-

cerstwo, gdzie tyle krwi polskiej się przelało i gdzie tyle bohaterskich dzieje zanotowały czynów, które nam przypomniat i uprzystępnit genjalny Sienkiewicz.

W czasie walk Legjonów drugiej brygady w Karpatach w roku 1914-15, później zaś na Bukowinie i Bessarabji w roku 1918-ym rozdałem kilkanaście tomów Trylogji, które kursowały żywo pośród żołnierzy Legjonowych w tej drugiej brygadzie, której miało przypaść w udziale pójść tym samym bohaterskim szlakiem Wołodyjowskiego, Skrzetuskiego, Kmicy i Zagłoby. Bodajże niejednokrotnie nasuwały się analogje i znajdzie się może kiedyś nieuprzedzony powieściopisarz, któryby ujął szczerze po rycersku te dzieje II-ej brygady Karpackiej, żelaznej i w pięknych obrazach podał te marsze od Bukowiny poprzez bitwę pod Rarańczą, przez bessarabską, Rokitną, przez Chocim, Kamieniec i wzdłuż Dniepru aż do Mohylewa i Sorok w Bessarabji nad Dnieprem, gdzie nastąpiło połączenie z wojskami polskimi frontu rumuńskiego i utworzenie Drugiego Korpusu Wojsk Polskich na wschodzie, który po dalszych marszach zetknął się z Niemcami w bitwie pod Kaniowem nad Dnieprem.

W tym marszu ścigany przez korpus kawalerji austrjacko węgierskiej pomiędzy wojskami bolszewickimi napotykał żołnierz znane mu z powieści Sienkiewicza sioła, wsie i miasta, a więc Kitajgoród, Sokółka, Humań i t. p., szukał żołnierz śladów Skrzetuskiego, Wołodyjowskiego czy Zagłoby i pogoni, Bohuna, oraz miejsca ukrycia Heleny i drogi ucieczki Basi. Tym sposobem stali się moi żołnierze niejednokrotnie współaktorami walk wojsk Jeremiego Wiśniowieckiego na Ukrainie opisywanych przez Sienkiewicza i podwójnie przeżywali emocje napotykając na tak świeże ślady walki i zniszczenia, na popioły i zgliszcza — na wymordowaną ludność polską tych kresów ukraińsko-polskich. Humań, Ogopel, Czezelnik w dalszym marszu również przypominały rzezie dokonywane przez hajdamaków nad bezbronną ludnością jak również przypominały znanych nam bohaterów Trylogji. To też w Czezelniku niejeden z dziarskich ułanów dorwawszy się do jeszcze nieopróżnionej gorzelni, zapragnął naśladować Zagłobę, co spowodowało do przykrych następstw i spowodowało nawet śmierć jednego ułana.

W tych długich marszach od granicy Galicji i Bukowiny poprzez Chocim do Kaniowa byliśmy świadkami ciekawych a bezlitosnych walk orężnych pomiędzy całemi wsiami, i żywo stanął mi raz w oczach Zagłoba oblężony przez Bohuna w chlewku, z którego wydostał się na strych, skąd mógł obserwować nadciągającą odsiecz Wołodyjowskiego. W podobny sposób uwięzionych niejednokrotnie uwalniali moi żołnierze, lecz biada, — gdy oddział polski przybył już po egzekucji, zastawał tylko zgłiszcza ze spalonymi jeńcami.

A jak zalewały się oczy kresowej polskiej ludności, kiedy wojska II-go Korpusu pod moim dowództwem przemaszerowały w defiladzie przez Human — czyż niemusiały się zachować wspomnienia tak zamierzchłe walk Wiśniowieczyków? Tak to genjusz Sienkiewicz sprawił, że na tych kresach Polski powtarzała się historia dawnej Polski z historją walk wyzwolenia nowego Polski pokolenia. To też ukochali żołnierze te powieści Sienkiewicza, które odżyły w nich samych. Dziwnem więc zaiste wydaje się, że najmłodszym pokoleniom Polski odrodzonej zabroniono w szkole niektórych z tych powieści, które porywały żołnierzy polskich do bohaterskich czynów.

Któżby dzisiaj nieczytał tak sławnego Sienkiewicza, więc cytować nie będę tak wielu przepięknych opisów bitw lub potyczek, marszów i przedzierania się przez zastępy nieprzyjaciela, ani tych wzniosłych kazań natchnionych księży, którzy sławili żywot bohatera opuszczającego tę ziemię ukochaną doczesną, by pójść na niwę niebiańską wywalczoną krzyżem i mieczem, znojnem życiem, poświęceniem i żarliwą modlitwą. Lecz młodemu powiedzieć muszę, że będąc młodemu walczyłem czytając te powieści, by później zwolnić Polskę. Święte słowa Sienkiewicza i dzisiaj winny być przestrogą, kiedy na przestrzeni wieków odbywają się wielkie przeobrażenia w duchu — wielkie przeobrażenia w pojęciach socjalnych i ekonomicznych, wielkie przeobrażenia w życiu narodów i ich ustrojów państwowych. W takich czasach myśl powinna być żywa i żywotnie łączyć w czynie wielkim polskim mądrość rozumu z sercem gorącym pełnem miłości Boga i bliźniego.

/—/ Generał Józef Haller

Gorzuchowo p. Sarnowo K. Grudziądz
22. X. 1936 r.

Chłop Polski Kocha Sienkiewicza

WINCENTY WITOS

Trzykrotny Premier Polski

Czechosłowacja

Do Szanownego Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Ameryce na ręce prezesa p. L. T. Walkowicza.

Stosując się do życzenia wyrażonego listem z dnia 10-go maja, b. r. mogę donieść co następuje:

Wszystkie większe dzieła Henryka Sienkiewicza przeczytałem i niektóre po kilka, lub kilkanaście razy, siedząc nad nimi całymi nocami i zasypiając najczęściej z książką w rękę. Czem zaś czytałem więcej, tem bardziej trawiła mnie nieprzewyciężona gorączka czytania. Oprócz tego doświadczenia dokonanego na sobie, widziałem bardzo wiele ludzi nawet analfabetów, którym czytali drudzy, a których książki te nie tylko przykuwały do siebie, wyciskały łzy z oczu, ale w myśleniu dokonywały wielkiego, natychmiastowego przewrotu.

Ponieważ nie można było sobie pozwolić na zakupno tych dzieł, ze względu na brak grosza i wysoką stosunkowo cenę, w naszej okolicy jedynem źródłem stała się biblioteka leśnego Ks. Sanguszki, Jana Głowackiego, z której i ja korzystałem, niestety, biblioteka owa posiadająca ogromny zbiór dzieł największych polskich pisarzy i poetów, została w czasie wojny światowej zupełnie zniszczona, przez rozwydrzonych żołdaków niemieckich i austriackich.

Cieężko sobie uprzytomnić jak postać Sienkiewicza wyobrażali sobie ludzie prości. Ile było zachwytyów nad nim i jego dziełami, ile szło westchnień cichych pod jego adresem, ile modlitw i pragnień zobaczenia go kiedy, choćby nawet z najdalszej odległości.

Nie było to nic dziwnego jeśli się to działo u Polaków, ale dziwnem i wzruszającym było dla mnie, gdy tułając się po Czechach, nietylko że dzieła Sienkiewicza widziałem niemal w każdej czytelni wiejskiej, ale dowadywałem się z jakim

zachwytem i przejęciem bywają one tam czytane i ponad wszystkich innych pisarzy wynoszone.

Osobiście spotkałem się z Sienkiewiczem w życiu. Było to w czasie wojny światowej w lutym, 1915 roku, gdy z posłem Tetmajerem i b. ministrem Długoszem pojechałem do Szwajcarji na między-zaborowy zjazd Polaków, mający za zadanie ujednolicenie i skonsolidowanie wysiłków całego Narodu. W tym samym czasie bawili w Szwajcarji: hr. Aleksander Skarbek, Mecenasa A. Osuchowski, prof. Szymon Askenazy, Kustosz Zieliński, prof. Kowalski, prof. Frierich, hr. Plater, Mielżyński i k. innych.

Ponieważ Henryk Sienkiewicz w zjeździe tym nie brał udziału spowodu choroby, postanowiliśmy go odwiedzić w Jego siedzibie w Vevey. Na przyjęciu u Państwa Sienkiewiczów byli ze mną: Długosz, b. minister dla Galicji, poseł Tetmajer, A. Osuchowski i jeden pan z rodziny Sienkiewiczów o nieznanem mi nazwisku.

Poza zwykłą ciekawością widzenia, pragnęliśmy się dowiedzieć od wielkiego pisarza, jakie jest jego zapatrywanie na sprawę polską i różne nurtujące wtenczas pomiędzy Polakami orjentacje, a ponadto prosić o zwrócenie większej uwagi na ofiary wojny w Galicji, tak nią ciężko dotkniętej. Henryk Sienkiewicz był bowiem Prezesem Komitetu Generalnego Ofiar Wojny w Polsce (President of the General Committee for the relief of the Victims of the War in Poland), rozporządzającego na te cele znacznemi kwotami.

Wielki pisarz przyjął nas z niesłychaną uprzejmością, gościł przez cały dzień, a nie oświadczać się wyraźnie za, ani przeciw żadnej orjentacji, do nas powiedział: "We wsi Oblęgorek, w której jestem właścicielem folwarku, rządili Moskale przez 125 lat, a kiedy odeszli nie zostało z nich ani śladu. Proszę mi pokazać taką miejscowość, w którejby Niemcy siedząc tak długo, nie zrobili poważnych wyłomów w naszym stanie posiadania".

Odpowiedź była dość wyraźna, nie pytaliśmy się więcej.

Czechosłowacja d. 30 — 5. 1936 r.

“Słowo Jego Dźwięczało...”

ADAM ZAMOYSKI

Prezes Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej.

Wielkość Sienkiewicza polega nietylko na jego talencie pisarskim. Najpiękniejsze słowo, pozbawione wewnętrznego płomienia, blednie i niknie szybko w pamięci potomnych. Sienkiewicz miał w sobie płomień wiary w niezniszczalność Polski, w wielkie posłannictwo Narodu. Dlatego słowo jego dźwięczało, jak dzwon zmartwychwstania; dlatego dziś dźwięczy, jak hasło tryumfu.

Między ludźmi, którzy walczyli o Polskę i wywalczyli ją, miejsce Sienkiewicza jest w pierwszym szeregu. Nie zapomni o tem Polska dzisiejsza ani jutrzejsza, póki na świecie przetrwa rodzima nasza mowa.

Warszawa, 3. IX. 1936



Czym był, czym jest i czym będzie Henryk Sienkiewicz dla Polski

IGNACY CHRZANOWSKI.

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego
Kraków, Polska

W końcu XVIII wieku trzy państwa ościenne rozszarpały Polskę — “w imię Przenajświętszej Trójcy”, popełniając za jednym zamachem niebyswały w dziejach świata mord i niesłychane w historii rodzaju ludzkiego bluźnierstwo.

Jak na to odpowiedziała Polska? Na mord odpowiedziała przez usta Wybickiego:

Jeszcze Polska nie zginęła!

A na bluźnierstwo odpowiedziała przez usta Woronicza:

Ty żyjesz i żyć będziesz, chociaż świat upadnie!

Tyś policzył do włoska na tych głowach włosy!

Nie traf ślepy, nie kolej narodami władnie:

W twoich się ręku rodzą i czasy, i losy.

Okazało się, że Wybicki i Woronicz mieli słuszność, że Polska nie zginęła i że światem władnie nie trafia ślepy, tylko ręka Boża.

* * *

Lecz jeżeli przez tyle lat niewoli Polska nie zginęła, tak, że ręka Boża mogła jej na nowo dać to, bez czego naród po bożemu rozwijać się nie może — niepodległe państwo, to w znacznej, w bardzo znacznej mierze jest to dziełem polskich Królów-Duchów, którzy, sami wchłonawszy w pierś swoją wszystko, co w duszy polskiej było i jest najlepszego, stali na straży tych skarbów, broniąc ich zarówno od naturalnej śmierci, jak i od nikczemnych, a chytrych wrogów, którzy je ukraść i zniszczyć chcieli.

Takim naszym Królem-Duchem był w pierwszych latach niewoli, w epoce przed powstaniem listopadowem — Niemcewicz, “człowiek-Polska”, dyktator moralny narodu, który w pismach swoich uczył go kochać wielką przeszłość ojczyzny i język ojczysty, a całem swoim życiem stwierdzał tę prawdę, że paktować z takimi wrogami, jak ci, co rozszarpali Polskę, to nikczemność, albo głupota!

Takimi Królami-Duchami — w epoce po upadku powstania listopadowego — byli “trzej wieszcz”: Mickiewicz, cudowny wykwit człowieczeństwa i zarazem najwyższe w XIX wieku wcielenie polskości, “człowiek wieczny” i Polak wieczny, którego życie i poezja były, są i będą świętami KSIĘGAMI NARODU POLSKIEGO, zwierciadłem nie tylko tej Polski, która była i jest, ale i tej, która być powinna i która kiedyś będzie; Krasiński, “archanioł wiary” i nadziei, apostoł miłości i dobrej woli, który krzepił serca polskie ufnością, że

Jak Bóg w niebie — tak koniecznie

Bóg nas wcieli w drugie ciało;

Słowacki, “genjusz blasków, duch Tytana, serce wielkie, dumne” i — w najszlachetniejszym znaczeniu tego wyrazu — “wieczny duch rewolucjonista”, który kazał “bezwładnym poruszać się bryłom”, którego też pieśń “jak orkan wstrząsnęła śpiącą grobów ziemię”.

Takim Królem-Duchem był — w epoce po upadku powstania styczniowego — i Ten, którego szczątki śmiertelne powróciły w roku 1924 “na ojczyznę łono”, aby spocząć w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie.

Wolności swemu narodowi On nie prorokował, jak romantycy, chociaż przez całe życie święcie w nią wierzył. Ale zrobił więcej: On przywrócił nam wiarę w zmartwychwstanie, On serca nasze na nowo napełnił miłością wielkiej przeszłości, On nie pozwolił, żeby uleciał z nich duch polski.

* * *

Po upadku powstania roku 1863 nastąpiła najstraszniejsza, najokropniejsza epoka, jaką zapisały dzieje narodu polskiego. Mniejsza już nawet o dziką zemstę, jaką wróg wywierał na uczestnikach powstania: o wiele gorszą była ta walka na śmierć i życie, jaką wróg zaprzysiągł całemu narodowi, jego ziemi, jego jedności, jego językowi, jego tradycji.

Naród stanął wprawdzie do walki, ale brakło mu już wiary w zwycięstwo . . .

Ale bo też jakich miał wodzów? . . .

Byli tacy, którzy wpajali w serca nie wiarę i odwagę, tylko rezygnację; byli tacy, którzy, w chwalebnej trosce o pomnożenie materialnych i umysłowych zasobów narodu, dawniej, w epoce romantyzmu, niedocenianych, wpadali w drugą ostateczność i niedoceniali znaczenia zasobów uczuciowych; byli i tacy, którzy, w szlachetnym zamiarze uleczenia narodu z jego wad, wyciągali je na światło dzienne z mroków przeszłości, nie widząc, że są w niej także i jasne światła, czy też może

Sądząc, że lekiem najlepszym na rany

Jest gwałt, polskiemu uczuciu zadany;

byli jeszcze tacy, którzy, sami do cna utraciwszy wiarę w możliwość odzyskania niepodległości, wszelkie myśli o niej poczytywali albo za szaleństwo, albo za zbrodnię, i którzy, już nawet nie pod przymusem, ale chętnem sercem stawali przy obcych panach i wywieszali sztandar, czyli raczej łach-

man trójlojalizmu, upatrując w nim zbawienie dla Polski, dla tej Polski, której w sercach swoich już nie mieli; byli wreszcie tacy, którzy, "utraciwszy rozum w mękach długich", tumanili siebie i innych nadzieją, że Polska odzyska niepodległość dzięki wszechświatowej rewolucji społecznej.

Cóż dziwnego, że naród, mając takich wodzów, był bliski — kapitulacji? Albowiem zasypiały w nim te uczucia, bez których naród żyć nie może: szacunek i miłość przeszłości, wiara we własne siły i w niepodległość, nienawiść niewoli, poczucie, że lojalność względem najeźdźcy to głupota, a nie mądrość, zbrodnia, a nie cnota.

"Ogrom leżał, a bez czucia!"

Trzeba było "iskry z nieba . . . do rozkucia marzącego w śnie olbrzyma"; trzeba było — pod grozą już nie długiego snu, ale wręcz śmierci moralnej narodu — aby serce jego ożywiła

Jakaś siła niewidzialna,
Przez poetę na świat lana,
Wolna — jako anioł Pana
Silna — jako skra zapalna.

Kto zniósł tę iskrę z nieba?

Kto wlał w serca polskie tę siłę niewidzialną?

Kto tchnął w nią miłość rycerskiej, ofiarnej przeszłości i otuchę, że "niemasz takowych terminów, z którychby się viribus unitis przy boskich auxiliach podnieść nie można?"

Kto ożywił je wiarą w odzyskania wolności?

Kto się, jak wierny pies, położył na sztandarach polskich, aby strzec na nich całości Krzyża i czystości piór Orła białego?

Kto mianem zdrajców napiętnował tych, którzy ślubują wierność obcym panom?

Kto w całej potwornej nagości obnażył — wobec całego świata — złodziejskie serce naszego najstraszniejszego wroga — Krzyżaka?

Wszystko to — On, ukochany Twórca TRYLOGJI I KRZYŻAKÓW, prawy, nieodrodny, krew z krwi i kość z kości, syn tych rycerzów, którzy walczyli na skałach Kamieńca, na stokach Jasnej Góry, w okopach Zbaraża, na polach Grunwaldu, i prawy, nieodrodny, krew z krwi i kość z kości, syn tych poetów, którzy tak mocno wierzyli, że “jeszcze Polska nie zginęła”, i że “nie traf ślepy, nie kolej narodami władnie”, tylko Ten, który “żyje i żyć będzie, chociaż świat upadnie”.

* * *

A dlaczego mógł Sienkiewicz tego cudu dokonać? Czy może tylko dlatego, że był wielkim artystą? czy tylko dlatego, że otrzymał z nieba genialny talent?

O! nie, ale i dlatego, że był wielkim poetą narodowym, to znaczy, że z ziemi, z polskiej ziemi, z jej piękności, z jej krwi i potu, z jej potu, z jej wiary, z jej miłości, z jej wiekowej kultury, wchłonął w pierś swoją wszystko, co w niej było najpiękniejszego, najlepszego, najżywotniejszego.

Jak Niemcewicz i Mickiewicz, tak i On był człowiekiem-narodem, człowiekiem-Polską, albowiem w sercu swoim złączył w jedno ognisko jej przeszłość, jej teraźniejszość i jej przyszłość, i dlatego właśnie był zdolny w zmartwiałą teraźniejszość tchnąć ducha wiecznie żywej przeszłości, ducha jej męstwa, jej poświęcenia, jej wiary w budowę przyszłości.

Oto dlaczego stał się, jak niegdyś Kochanowski, “kochaniem wieku swego”; oto dlaczego nie “śpiewał pustem morza brzegowi”: jego rapsod rycerski nie odbił się od serc polskich, ale wniknął w nie głęboko — i, daj Boże, na zawsze!

* * *

Póki Polska Polską, póty mu ona nie zapomni, że w serca jej dzieci wlewał siłę, ze wszystkich — obok religji — najżywotniejszą i najświętszą: ducha narodowego.

* * *

Więc we wszystkich duszach polskich, we wszystkich miejscach i zakątkach ziemi polskiej, po wszystkie wieki życia i wielkości, potęgi i sławy państwa polskiego i narodu polskiego — niech będzie ten człowiek błogosławiony!
Kraków 9/IX. 1936

Sienkiewicz a Chwila Obecna

Prof. Roman Dybowski

Jak Mojżesz, co prowadził lud izraelski przez pustynię do Ziemi Obiecanej, sam do niej nie wszedł, lecz ujrzał ją tylko z wysokiej góry w chwili zgonu, — tak i nasz Sienkiewicz, co pomógł narodowi przeżyć najbardziej pustynny okres stulecia niewoli, sam nie dożył wschodu słońca naszej nowej wolności, lecz umarł, gdy pierwsze jej brzaski zaledwie świtać zaczynały wśród czarnej nocy zniszczeń wojennych.

I mogłoby się wydawać, że jakaś ironia losu ciąży nawet nad pośmiertnymi przeznaczeniami wielkiego pisarza; bo oto gdy zjednoczenie i własna wolna państwowość zdawałyby się zapewniać arcydziełom jego większą niż kiedykolwiek poczytność w Ojczyźnie, Sienkiewicz raczej traci niż zyskuje na popularności. Cały świat powojenny, odcięty od przeszłości otchłanią wielkiej wojny, przeniknięty jest duchem anty-historycznym; w szczególności młodzież, wyrastająca po wojnie światowej w nowych i do gruntu odmiennych warunkach życia, nie rozumie i nie podziela kultu starszego pokolenia dla dawnych tradycji i wiekowych wspomnień. Sienkiewicz, jak sam mówi, "dla pokrzepienia serc" w dobie niewoli pisał o bohaterkiej chwale dawnej Polski rycerskiej i wojowniczej; dzisiaj mu się zarzuca, że jego obrazy naszych bojów kresowych w wieku XVII grzeszą tendencyjnością, niepożądaną właśnie obecnie ze względu na trudne problemy mniejszościowe nowego Państwa Polskiego. A nawet gdy owe zarzuty przeciw historycznej prawdziwości dzieł Sienkiewicza doznają odparcia ze strony poważnych badaczy, nietrudno dostrzec, że wśród młodzieży dni dzisiejszych, wychowanych już w państwowych szkołach polskich i przez nie do czytania Sienkiewicza zaprawianej, brak na ogół zainteresowania dla jego wielkich powieści historycznych. Otuchy do walki o byt narodowy z obrazów bohaterstwa przeszłości czerpać nie czuje się potrzeby, gdy byt narodowy jest wywalczony; a wśród szarzyzny codziennej rzeczywistości tego wolnego życia powojennego młode pokolenie przejmuje się przedewszystkiem temi zagadnieniami społecznymi i gospodarczymi, które bole-

śnie dręczą Polskę wraz z całym powojennym światem, a na które w tomach Trylogji żadnych odpowiedzi znaleźć nie można.

Odpowiedzi takie na skalę światową — to dziś zaczynamy widzieć — znajdują się tylko wtedy, gdy każdy naród w swoich odrębnych, miejscowych warunkach własnych rozwiązań swych trudności szukać będzie. A poszukiwania te tylko wtedy powodzeniem uwieńczone być mogą, gdy naród posiada tę pełnię samopoznania, którą tylko świadome oparcie o własną przeszłość dać może. W przeszłości wszakże zarówno dla narodu, jak dla jednostki, złożone są te skarby doświadczenia, którymi gardzić przy spełnianiu zadań dnia dzisiejszego byłoby rzeczą nierozumną i szkodliwą. I taksamo jak w życiu narodu, tak i w życiu całej ludzkości korzystanie z nauk doświadczenia dziejowego jest warunkiem skutecznego działania w teraźniejszości.

W tym poczuciu po latach zupełnego zerwania z przeszłością przez świat powojenny dokonywa się dziś w tym świecie ponowny nawrót ku historii. Ale poczynamy na nowo zajmować się historją nie tylko ze względów praktycznej użyteczności życiowej; czynimy to także z powodów czysto ideowej natury. Oto życie powojenne, nie dbające o wzbogacenie swej treści duchowej z zasobów historii, po różnych rozczerowaniach i niepowodzeniach, okazuje się dziwnie próżnym i jałowym; samo bytowanie z dnia na dzień bez ożywiającej je idei wydaje się bezcelowym i niewystarczającym. A idea, by być naprawdę żywotną, musi nie tylko sięgać w przyszłość, ale wyrastać z przeszłości. Szczególnie w życiu narodu tylko taka idea, w przeszłości dziejowej zakorzeniona, może nadać sens i cel wszelkim poczynaniom zarówno politycznym jak i kulturalnym. Że Polska jest na nowo na mapie jako niepodległe państwo, to może znaleźć swe głębsze i trwalsze uzasadnienie tylko w jakichś zadaniach, które dawna Polska pełniła i nowa Polska w odmiennych warunkach ma dalej pełnić dla dobra cywilizacji ludzkiej. Jakie zaś to były i są zadania, na to właśnie karty wielkich dzieł Sienkiewicza rzucają pełne światło. Wszakże te heroiczne walki na rubieżach Europy, które tak wspaniale przedstawia "Trylogja" — walki ostatecznie uwieńczone wielkim zwycięstwem Sobieskiego pod Wiedniem,—

to tylko jeden rozdział w długim dziejowym paśmie obronnej i twórczej służby naszej Polski dla wspólnej kultury całej Europy; wszakże innym, dawniejszym a niemniej świętym rozdziałem w tej jednolitej ciągłości jest wielbiony w "Krzyżakach" wielki czyn dziejowy Unji Jagiellońskiej, która nie ogniem i mieczem, lecz przez pokojowe zbratanie narodów rozszerzyła granice cywilizowanej Europy aż po krańce obszer-nych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wszakże wre-szczie "Quo Vadis", opowiadające o wielkiej i świętej sprawie początków chrześcijaństwa, jest wspaniałym manifestem, w którym polski genjusz twórcy tego dzieła stwierdza naszą rdzenną przynależność do owej wspólnej wielkiej budowy cywilizacyjnej europejskiej, co spoczywa na fundamentach klasycznej kultury grecko-rzymskiej, a w niebo strzela wie-życami nieśmiertelnych duchowych dokonań katolicyzmu.

Musimy więc wrócić do arcydzieł sztuki powieściopisar-skiej Sienkiewicza, jeżeli dla wypełnienia nowego wolnego życia polskiego właściwą treścią duchową mamy sobie w ca-łej pełni uświadomić najistotniejsze pierwiastki dziejowe na-szej kultury polskiej, która jest kulturą zachodnio-europejską i łacińsko-chrześcijańską.

Że zaś wśród zamętu i niepewności naszych dni dusza polska rzeczywiście świadomie na nowo się zwraca ku warto-ściom historii, a z tem i ku twórczości Sienkiewicza, tego wy-mownym dowodem jest inicjatywa młodej Polonji amerykań-skiej w sprawie uczczenia dwudziestolecia zgonu pisarza — inicjatywa zaiste godna szczególnie radosnego powitania. Boć w Ameryce przecież — zwłaszcza wśród tej młodszej genera-cji wychodźstwa, która już tam wyrasta — oderwanie od pod-staw historycznych naszej świadomości narodowej musiało być głębsze i zupełniejsze niż gdzieindziej. Różne wielkie war-tości kulturalne Ameryki mogła dawać swojemu młodemu oby-watelowi polskiego pochodzenia, ale nie mogła dawać ze swej własnej młodej tradycji owych wiekowych wartości historycz-nych, których macierzą jest Europa. Jeżeli więc właśnie z a-merykańskiego środowiska teraz myśli i uczucia polskie zwraca-ją się ku tym skarbowi duchowym historii, które są złożone w dziełach Sienkiewicza, to w tem chyba wolno z radością wi-dzieć nader znamienny objaw pożądanego odrodzenia zmysłu

historycznego w świecie współczesnym. I jeżeli dzisiaj światli Amerykanie, wywodzący swój ród z różnych krajów europejskich, z dumą i ukochaniem zagłębiają się w dzieje i twórczość kulturalną Anglii czy Włoch, Francji czy Niemiec, to z godnością niemniejszą i z zapalem niemniej gorącym zajmuje obok nich swoje miejsce Amerykanin-Polak, hołdując Sienkiewiczowi nie tylko jako jednemu z najgenialniejszych artystów literackich nowoczesnego piśmiennictwa światowego, ale także jako wielkiemu obywatelowi Polski i Europy, co umiał nam przypomnieć i w całej świetności ukazać nasz udział w twórczych dokonaniach cywilizacji powszechnej.

Kraków, w październiku r. 1936.



“Niechże Sława Imienia Jego Żyje...”

FERDYNAND ANTONI OSSENDOWSKI

Prezes Literatów i Dziennikarzy Polskich.

Henryk Sienkiewicz, przeciwko któremu ten i ów rozpoczynał niedawno niegodny, rabi napad, był i pozostanie największym budzicielem naszego narodu w dobie upadku ducha, klęski bierności, zwątpienia i niewiary. Trylogja — toć szkoła charakterów, to — namiętny, władny krzyk: “sursum corda!”, to wiara niezłomna w moc zbiorowych sił, to hasło miłości i wierności dla Ojczyzny, to — zastrzyk żywej krwi męskiej, co kryje w sobie siew ofiarności, bohaterstwa i niezbędnej w okresach “Potopu” nienawiści, gdyż sercem miękkim i litościwym któż przekona zwierzę ludzkości — drapieżne i podstępne, to wreszcie — cement najtrwalszy do połączenia w jedną bryłę poważnionych, niesfornych, niedyscyplinowanych, swawolnych odłamów społeczeństwa — bądź nikczemny, bądź nierozumnych i ślepych, bądź zbrodni-czo zarozumiałych i egoistycznych. Takie właśnie skarby dał Polsce wielki mistrz i wielki gorący patrijota — pisarz, myśliciel, znawca dusz i serc ludzkich, jeden z największych Polaków. Niechże sława imienia jego żyje wiecznie we krwi i myślach wszystkich pokoleń polskich!

Warszawa, w sierpniu 1936 r.

Sienkiewicz a Naród...

Postać historyczna. Były czasy Mickiewiczowskie, koniec wieku XIXgo, był Sienkiewiczowski. Nie zabytki to historyczne: Mickiewicz i Sienkiewicz; to są żywe duchy, które dziełami swemi żyją i tworzą dalej. Ostatni okres formowania się duszy narodu w stylu nowożytnym ma oblicze Sienkiewicza. Był jednym z twórców dzisiejszej Polski i najświetniejszą jej reprezentacją.

Śmierć Sienkiewicza była jednym z tych ciosów, które godzą w serce narodu. Osobna to bowiem dziedzina duszy, w której człowiek wznosi ołtarz pięknu i najogólniejszym ideałom w świetle piękna objawianym. Sienkiewiczowi, który ten świat otwierał, zawdzięczaliśmy najszlachetniejszą radość życia. Wniósł słońce do naszego mroku. Odkąd sięga pamięć ojców naszych i żyjącego dziś jeszcze pokolenia starszego, źle nam się działo i beznadziejnie. Chorzy na kordony, które nam do kości organizm przeżerały, ginęliśmy z duchowego głodu. Do Sienkiewicza szliśmy po serc pokrzepienie.

On wskazał nam perspektywy dziejów, wobec których obecność jest chwilą tylko u progu przyszłości. Skracala się męka w poczuciu tymczasowości i powracała jasność smugi dziejowej. Co było pięknego w życiu naszym obecnym, Sienkiewicz również nam uprzytomnił, niosąc w sercach cichą radość dumy, że się jest Polakiem.

Był to dobry genjusz w domu niewoli. Gdy go nie stało, jakby słońce zmierzchło. Tylko naród, który zajrzał w oczy śmierci, umie cenić, ile warte jest piękno życia. To też między kwiatami na grobie Sienkiewicza najwięcej było tych najpoufniejszych, jakie składają wdzięczność i miłość.

Wielki poeta zaciąga nad narodem błękit niebios rodzinnych, które jak kopuła w świątyni, wiązała sklepienia duszy narodowej. Naród, mający taki strop duchowy, jest wykończoną indywidualnością, a to poczucie, daje narodowi moralną moc twierdzy.

Zrozumieliśmy w dziejach porozbiorowych, że istotą narodu jest jego budowa psychiczna. Polska nie zginęła dzięki swemu duchowemu wiązaniu. Osiągaliśmy w ten sposób jedność narodową pomimo utraty państwa, rozbiorów i rozprószenia po świecie. Sienkiewicz był gwiazdą na naszym firmamencie; wedle niego orjentowaliśmy się, w nim skupiały się tęsknoty nasze do pokrajanych ziem polskich, do zabranych ołtarzy, do rodaków na obczyźnie.

Że dni kalectwa narodu Sienkiewicz nam słodził, że był jednym z tych cudotwórców, którzy ducha polskiego od rozkładu ratowali, że owszem utrzymywał go w jedności na wyżynie światowej — w hołdzie pośmiertnym złożyliśmy kwiat przez niego hodowany, a przedziwnie polski, kwiat przepojonej nadzieją tęsknoty do wolności.

Sienkiewicz przyszedł na to w naszych czasach, aby pomóc odcieśnionemu w poprzednim okresie duchowi polskiemu przyoblec się napowrót w ciało. Był to poeta inkarnacji narodowej, wyraz pokolenia, które dążyło do ucieśnień w realnych kształtach.

Wieszczowie nasi romantyczni na emigracji — właśnie wtedy gdy Sienkiewicz się urodził (1846), jak pielgrzymi, w tejsze Szwajcarji, gdzie Sienkiewicz umarł, wędrowali do cudownego obrazu w Einsiedeln po cud, aby Polska mogła żyć duchem samym. Rodzicem ich mistyki była rozpacz, stawiająca na globie ziemskim krzyż, jak na grobie.

Sienkiewicz był prawowitym dziedzicem wieszczów, ale duch czasu w okresie Sienkiewiczowskim był pozytywistyczny. Sienkiewicz ze swoim pokoleniem ów zarys duchowy Polski wypełniał ciałem życia. Tamci byli poetami odcieśnień, on był poetą wcielen.

Duch polski, przebywszy wielką parabolę, zajrzawszy w oczy absolutowi, zeszedł z Sienkiewiczem na padół ziemski, na ów grób romantyków, aby od niego zacząć nowe życie w pracy nad ucieśnieniem ideałów. Poznawszy tajemnicę, wie teraz — jak to wyraził Kasproicz — "że złudą jest śmierć, a zasię prawdą życie".

Sienkiewicz był już poetą krwi polskiej, polskiego życia we wszystkich objawach na całej rozciągłości dziejów, poetą powrotu do ciała polskiego.

Sienkiewicz wierzył, że zdrowiem narodu jest rzeczywistość, pokierowana ku ideałowi. Wtopił w nią światło wielkich idei okresu poprzedniego i nawiązał nas do wieku oświecenia, a przez niego do życia dawnej Polski. Jawił przed oczy nasze, ślepnące od cierpień, Polskę żywą, idącą ku nam w pochodzie wieków, z szumem skrzydeł rycerskich. Mgły tęsknoty i nadziei kondensował w siłę wiary, a tę w bohaterstwo.

Mamy w oczach sędziwego Sienkiewicza, gdy otoczony zastępami dzieci, opowiada im przygody chłopca "W pustyni i w puszczy"; zostawiał przyszłym pokoleniom testament rycerski, oparty na wierze w krew polską i dzielność ducha polskiego.

Na trumnę nauczyciela narodu kładziemy wzruszeni, rękami dzieci naszych, purpurowy kwiat krwi, jako symbol życia.

Wytworny produkt odwiecznych kultur, Petronjusz naszych czasów, wrażliwa natura artystyczna, pokrewna Słowackiemu i Szopenowi, uczynił z siebie w służbie dla narodu siłą życiową. Całość jego twórczości artystycznej była czynem narodowym, ale i każde odezwanie się jego w sprawach publicznych było celowe, jak czyn stalowe, i było na wysokości jego reprezentacyjnego stanowiska. Doszedł zaś do tej roli przez artyzm.

Jest w sztuce strona społeczna, która czyni artyzm siłą żywotną, mianowicie potrzeba oddziaływania na powierzchność. Wielki poeta chce być słyszany, zrozumiany i kochany przez wszystkich; ma ambicję, aby dzieła jego "zaślądziły pod strzechy".

Sienkiewicza potrzebą było tworzyć popularnie, obcować z masami. Sztukę doprowadził do klasycznej przedmiotowości. Sprowadzała się ta ambicja artystyczna do szlachetnej potrzeby szukania ducha narodowego i dawania mu wyrazu. Sienkiewicz w tej drodze poznał prawdę Polski, jak

mąż stanu i tej prawdzie był wierny pod grozą utraty popularności. On i naród, byli jedno. Nie był działaczem, nie łączył się z partjami w dobieraniu środków działania. Jego powołaniem było znać prawdę treści istotnej życia narodowego.

To też Sienkiewicz, występując w imieniu narodu, nigdy nie popełnił błędu; jego zdanie było głosem męża stanu. Ten czyn wewnętrzny przesilenia w sobie artyzmu na rzecz posługi politycznej, tworzy osobną kartę zasług zmarłego pisarza. Zapytany w chwili wybuchu wojny o horoskop, "to jedno wiem — odpowiedział — że zwycięstwo Niemiec byłoby zmierzchem Polski". Przemówił w tych słowach autor "Krzyżaków", autor listów do Wilhelma i odezwy wrzesińskiej.

Akty niemieckie z 1917 roku parodjujące oczekiwany wschód słońca, a potwierdzające rozbiór Polski, były dla Sienkiewicza bolesnem uderzeniem. Bez poetyckiej przenośni rzec można, że padł w wojnie o Polskę, padł nie doczekawszy się zwycięstwa sprawy, o którą walczył z testamentu przodków, jako ten, który zebrał w sobie wszystkie cierpienia i wiarę Polski żyjącej.

Warszawa, 5, IX, 1936 r.



“Powstał jak prorok, aby zaświecić krajowi”

•

S I E N K I E W I C Z

(W 20-lecie zgonu)

Dla Ciebie, Ojczyzno —

I dla Twojej chwały!

W Sienkiewiczu — nieśmiertelnym Polski Synu — cześć i hołd oddawamy ziemi ojczystej, kolebce mowy naszej i Panteonowi tysiącletniej chwały dziejowej — ziemi, przeświętą krwią bohaterów użyźnionej, z której zakwitnął mistyczny kwiat szczęścia wieczystego — narodowej wolności! Z ziemi tej On wyrósł, do ziemi tej stał pierwszy dziecięcy swój uśmiech — a ona . . . śpiewała mu długie rapsody o bojach minionych, o bohaterach, których kości tu legły na wieczny spoczynek — wiatr szumiał głucho i niósł na swych strunach — hen . . . od okrzejskiego grodziszczu, od rozsypanych szwedzkich okopisk, oną omszałą chwałę przeszłości, kowaną twardym mieczem żołnierskim — ku nieustępliwej obronie granicznych kopców!

W blaskach natchnienia wstawała wizja husarskich skrzydeł i kołyszące się fale chorągwi pancernych i chmura kopij i słońca zbroic — i męstwo i honor i miłość i wiara — srogi Jarema i ów “wybraniec boży” — Kordecki i pola zaciętych zapasów i ta krew ofiarna, prześwięta krew obrońców Rzeczypospolitej!...

Wstawały wizje . . . i dręczyły . . .

Ruszyli, pędzą! . . . Ziemia dygoce i jęczy od tysięcy kopyt — w skowyczącym świcie wichru, w skłębionej kurza-wie dymów, w blaskach radosnego słońca — mknie, gna — by na oślep — bez wytchnienia, w takt twardo bijących serc — zziajana, nieustępliwa, zwycięska a przesławna nasza jazda

— chluba i duma i splendor dziejowej przeszłości — podziw i zachwył świata całego!

A nad tem wszystkiem, nad tą promienną Epopeją potęgi i sławy — w żarach glori, bijącej potokami niebiańskiego światła — Legenda-Pieśń, Pieśń-Apokalipsa, mistyczne palladjum rycerstwa polskiego — niby aureola, opasująca tę ziemię krzywdzoną i te ofiarne zastępy obrończe:

Bogu-Rodzica, Dziewica
"Bogiem sławiona — Maryja . . .
Ziści nam — spust winom
Kyryje Elejson . . .

I rozkochały się oczy Mistrza w pięknie homerowych bojów, porwał je blask bohaterstwa, jakiego świat prawie nie znał — i targnięty w dumie narodowej i bólu — rozpałił ogniste słońce nad nieszczęśliwemi czasy, bo w jego promieniach zajaśniała jasnością prawdy, tak wobec świata jak i wobec swoich, najczystsza z czystych cnót Polaka — miłość Ojczyzny, która w najboleśniejszych terminach — cuda działa!

Boś oto wróciła fala niedoli narodowej . . . W zimowe noce klęski ojczystej — wyciągano błagalne ręce po chleb pokrzepienia, gdyż mdlały już siły, a znużenie opadło na dusze . . .

W godzinach zwątpień rysowały się już serca — i zaprawdę groziły upadkiem: "Niemasz na świecie większego nieszczęścia — niż nasze! . . . Ludzie budzą się rano w bólu, i idą spać w bólu. Cierpimy! . . ."

Więc Eklezjasta wołał: "A jeśli tak — jeśli wolimy cierpieć, niż Polski się wyrzec — toż ona żyje w każdym z nas, we wszystkich razem i przeżyje wszystkie wiry na świecie. A my ściśniemy zęby i będziemy cierpieć dla Ciebie, Matko, dalej — i jeśli Bóg tak chce, to i nasze wnuki — i nie wyrzeczmy się nie tylko Ciebie — ale i nadziei . . ."

Żyje i żyć będzie.

To było Jego zawołanie — i z niem szedł przez twórczość natchnioną, — to był Jego Skład Apostolski — to była Jego wiara, zaczerpnięta z płynących soków rodnej ziemi polskiej — wiara, wyczuta z tętna przeszłości ojczystej — żarliwa, apostołska, seraficzna wiara!

Miljony ust czerpały z tej cudownej kruży — miljony oczu zwracało się ku Niemu z błogosławieństwem i wdzięcznością, bo w serc milionach utaił oną świętą Hostję pokrzepienia, która płonęła wieczystą lampą szczęścia, ukojeń, pokoju i mocy . . .

“Powstał jak Prorok, aby zaświecić Krajowi, by potężnym głosem zawołać na wschód i na zachód, na północ i na południe: sursum corda! aby obudzić śpiących, odkupić grzesznych, uczynić światło w ciemności . . .!”

“Wśród ponurej nocy dziejowej zjawił się jak Kordecki w Narodzie — wziął krzyż i wyszedł bronić tej ostatniej skały, której nie pochłonęły jeszcze złowrogie fale potopu!” . . .

Jak Apostoł wiódł lud swój ku przystani szczęśliwej — aż legł u ostatniej bramy, nie wszedłszy sam do Obiecanej Ziemi! . . .

Błogosławione niech będzie po wsze czasy Imię Jego — błogosławione niech będzie dzieło Jego życia, wznoszone dla szczęścia Ojczyzny — a wraz z chwałą Jego Imienia, którem wywyższył Imię Polski w świecie — niech będzie wieczna chwała i wieczna cześć Tobie, polska ziemio, której On był Synem, Twojej dziejowej przeszłości, z której brał kruszce natchnień i stał ukrzepienia i Tobie, krwi ofiarna, przez którą wstaliśmy i — żyjemy!

Dr. Witold Bełza, dyrektor Biblioteki Miejskiej.

Bydgoszcz, w kwietniu, 1936 r.

Ks. Prałat Aleksander Syski.

Henrykowi Sienkiewiczowi w 20-tą Rocznicę Śmierci

Jeżeli myślą, ogarniającą cały glob ludzki, zagłębimy się w dziejach świata, to istota i treść kultury i cywilizacji ludzkiej ukazuje się nam jako nieśmiertelna pochodnia, która raz zapalona, płonie wśród ludzkości bez przerwy, przerzucając się tylko z miejsca na miejsce od narodu do narodu.

Światelko tej pochodni drga ustawicznie nawet w ciemnościach. To błednie ono, to wystrzela znowu blaskiem. To jakby gaśnie, to znowu się rozplómienna.

Jest w nim coś, co pomimo wciąż rwącej i kruszącej się nici, jest niezniszczalne, i urąga czasowi, i idzie w przyszłość coraz dalszą, coraz promienniejszą, choć nieznaną. Łączy ono całą ludzkość w jednym wspólnym dostojeństwie, łączy ono całe narody w jednej wspólnej idei, łączy ono całe społeczeństwa w jednej wspólnej dążności, lecz wymyka się z pod wszelkiej komendy ludzkiej, z pod wszelkiego fizycznego prawa natury.

Nic tu właściwie nie znaczą i najwięksi nawet mocarze, którym się zdaje, że kierują losami świata, bo i oni są tylko integralną częstką całości, która bez nich się stała i która i ich właśnie uczyniła.

Znaczy tu tylko, w tej pochodni nieśmiertelnej, która treścią jest kultury i cywilizacji całej na świecie, znaczy tu tylko prometejski genjusz ducha, który niesie tę pochodnię i wciąż ją nam rozplómienna.

W przeciwieństwie do bożka, którego zwłaszcza w naszych czasach pod wpływem Marksa narzucił nam materjalistyczny pogląd na świat i na historję, a którym ma być robotnik, praca, pokonywanie oporu siłą i to fizyczną — prometejski genjusz ducha siłą siły nie odpiera, nie zwycięża i nie łamie, ale w rydwan ją swój wprzęga i z opornej czyni sobie ją posłuszną dobrowolnie.

Tem jest postęp i kultura, tu jest jądro, zrąb, całokształt i postępu i kultury, słowem tego, co się zowie naszą dziś cywilizacją.

Nie stworzyła jej nam praca, nie stworzył jej nam robotnik — był on tylko tu narzędziem, był energją mechaniczną, określaną i mierzoną tylko kilogramometrem.

Cały postęp, całą kulturę i całą cywilizację naszą stworzył genjusz duszy ludzkiej przejawiający się w nieśmiertelnych dziełach ducha, a nie ciała, nie materji, nie energii mechanicznej.

Tu dopiero są zyganty, którym zbędne są pomniki, bo mają pomnik aere perennius w swych dziełach, w owocach myśli i ducha swego, który na świecie po nich pozostał.

Takim zygantem wśród Polaków był prometejski zaiste genjusz — Henryk Sienkiewicz.

Jeżeli Polska jest dzisiaj polską, a będzie wkrótce i narodową, to zawdzięczamy to przedewszystkiem owocom myśli tego genjusza, jego Trylogji — i bohaterom z historii wziętym.

On więcej zrobił dla nas, Polaków, dla swej Ojczyzny i dla Narodu, niżli hufce, co z bronią w ręku poszły w bój za Nią, za tę Ojczyznę, za tę swą Polskę, bo On te hufce stworzył, wychował, zanim je jeszcze w mundur ubrano, zanim im do rąk karabin dano.

On, duszę polską i narodową nam uformował, w duszach milionów w Polsce obudził, że gdy godzina czynu wybiła, dusza ta drgnęła i już jej nikt dziś uśpić nie zdoła.

I On nietylko do panteonu genjuszem swoim wszedł u nas w Polsce. Do panteonu wszedł Jego genjusz i po za Polską, w dziedzinie ducha nieśmiertelnego całej ludzkości.

Nie trzeba bowiem wspominać tutaj nawet "Quo Vadis?"

Wystarczy wspomnieć pozorne nawet tylko drobiazgi, wystarczy wspomnieć Sienkiewiczowskie choćby "Dwie Łąki", aby zrozumieć, gdy ma się rozum, że kto zostawił nam takie rzeczy, ten jest własnością nie tylko Polski, ten jest własnością całego świata, tak jak własnością całego świata jest dzisiaj Szekspir, Dante lub Homer.

Wśród tych genjuszów i wielkich duchów, całego świata "na których stoi cywilizacja" błogosławione niech będzie imię Sienkiewicza.

Orchard Lake, w grudniu 1936 r.

Siła Nieśmiertelna

Józef Wiewióra,
współzałożyciel Związku P. K. L. D.

Zawieje straszliwe dziejów nawiedzały życie polskie po-
przez wieki przeszłe aż po dzień dzisiejszy.

Rzucały miliony istnień w otchłanie śmierci, zniszczenia,
potępienia przez wrogów nieprzejednanych.

Niosły to życie polskie prądami szaleńczemi niczem nurty
rzeki wezbranej, w świat daleki-szeroki, hen, na zapomnienie
wieczne, na tułaczkę wiekuistą, na wygnanie nigdy-przenigdy
nieskończone, aby ziemi dziadów nie oglądało już na tym
świecie ludzkim.

Wyrywały je siłami potępieńczemi z pieleszy domowych,
izby po wieczne wieki nie wróciło, a z żalości za praogniskiem
swojem i ojczyzną, konało na ziemiach obcych męką strasz-
liwą tęsknicy niezgłębionej.

Po upadku Rzeczypospolitej, nawrot dziejowy wojen na-
poleońskich zaszarpał tem steranem życiem polskim i z
wnętrza jego dobył głos entuzjazmu świętego miłości ojczy-
zny.

Za ten entuzjazm życie polskie złożyło ofiary precenne,
kwiat narodu rzuciło w objęcia śmierci męczeńskiej, skazało
na tułaczkę po ziemiach obcych daleką, na walkę z wrogiem
swoim-nieswoim nieprzejednaną, wtrąciło w doły wspólnych
mogił żołnierskich na pobojuwiskach nieobesztych i zapom-
nianych.

Ginęli co najszlachetniejsi, krwią swoją użyżniając zie-
mie cudze i ziemiom tych tchnieniem ostatniem życia poz-
drowienie ojczyźnie dalekiej posyłając wytęsknione.

Powstania — Listopadowe i Styczniowe wymiotły ziewem śmierci nad wszelki wyraz bohaterskiej — kwiat narodu drugi i trzeci.

Polska krew zrosiła rzęsiście gościńce obce, polała się strugami po ziemi rodzinnej.

Tysiące conajprzedniejszych w narodzie powędrowały na Sybir, aby w tajgach tamecznych ginąć śmiercią męczeńską.

Tysiące powędrowały w świat obcy szukać schroniska i sposobów życia tułaczego.

I zdawało się, że już nic z nas nie pozostanie na tym świecie żywym, że resztki istnienia polskiego zeszną, zaprą się siebie w rozpacz niezgruntowanej, a co młodszy spodlegą w narodzie i przejdą na wiarę i mowę wrogów, iżby swobodniejszych udawać pod knutem hańbiącym niewoli.

A patrzcie — jakoż jesteśmy, jakoż w najstraszniejszej zawiei dziejowej za czasów naszych wypadłej, zdobyliśmy się na Armię Hallera i Legiony, aby dać świadectwo prawdzie o sile naszej i żywotności wiecznie odmładzającej się.

Stać było to plemię polskie nieszczęsne, tułacze, gnębione przez wrogów, poniewierane przez obojętnych — na złożenie nowej ofiary krwi, mienia i życia, aby za tę cenę okupić wolność Ojczyzny.

Nieśmiertelną jest siłą życie polskie.

I tej prawdy nieodwołalnej, niezłomnej jak hart ducha polskiego, nauczał Henryk Sienkiewicz, przez branie przykładów z przeszłości dalekiej, wypełnionej tragizmem, a przecież zwycięskiej.

Niemasz takiej siły na świecie, któraby zdolna była zdusić życie polskie. Może je chwilowo stłumić — zniszczyć nigdy, — bo to życie zawiera w sobie pierwiastki nieśmiertelności.

LISTY DO PAMIĘTNIKA

F. X. ŚWIETLIK

Cenzor Związku Narodowego Polskiego

735 North Water Street

Milwaukee, Wis.

Biuro Cenzora:

2go Listopada, 1936 roku

Panna Helena Gubała,

Sekretarka Komitetu Związku Polskich Kółek

Literacko-Dramatycznych w Ameryce

1930 N. Fairfield Avenue

Chicago, Illinois.

Szanowna Pani Sekretarko:

Proszę przyjąć słowa uznania dla Ich Związku, który w tak godny sposób czei pamięć jednego z największych polskich pisarzy, którego sława okrzyżyła całą kulę ziemską.

Z miłą chęcią przyjmuję Ich zaproszenie na honorowego członka Ich Komitetu, lecz osobiście w tej pięknej uroczystości nie będę mógł brać udziału, gdyż moje poprzednio przyjęte na siebie obowiązki na to nie zezwalają.

Łącząc serdeczne życzenia jak najlepszego rozwoju dla Waszych Zespołów literacko-dramatycznych, które między naszą młodzieżą rozsiewają zamiłowanie do polskiej literatury, sztuki i kultury, kreślę się,

Szczerze Wam oddany,

/—/ F. X. ŚWIETLIK,

Przewodniczący Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej.

KONSULAT GENERALNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Chicago, 9go Listopada, 1936 r.

Pan ZENON KOWALSKI

Przewodniczący Komitetu Akademji H. Sienkiewicza
Związku Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych
1930 No. Fairfield Avenue — Chicago, Illinois.

Szanowny Panie:

Dziękując uprzejmie za zaproszenie z dnia 29go z. m. cieszę się, że Związek Kółek wprowadza w życie piękną inicjatywę uczczenia wielkiego pisarza w 20-lecie Jego zgonu.

W Komitecie honorowym niestety w obecnym okresie nie będę mógł wziąć udziału, czem, proszę mi wierzyć, jestem sam prawdziwie mocno zmartwiony.

Proszę o przyjęcie serdecznych życzeń i zapewnień szczególnej sympatji dla Związku Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych.

Z poważaniem,

/--/ Dr. Wacław Gawroński,

Konsul Generalny R. P.

KONSULAT GENERALNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

1444 Lake Shore Drive

Chicago, Ill., 28 października, 1936 r.

ZARZĄD GŁÓWNY

Związku Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych
1401 W. Superior Street — Chicago, Illinois

Szanowni Panowie:

Generalny inspektor sił zbrojnych p. Gen. dyw. Rydz-Śmigły, polecił zawiadomić Związek Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych w Ameryce, że nie nadesłał aforyzmu do wydawnictwa Związku, mającego się ukazać z okazji 20-rocznicy śmierci H. Sienkiewicza.

Z poważaniem

Za Konsula Generalnego

/--/ A. MOC

Wice-konsul.

Niepublikowane Listy Sienkiewicza



Sienkiewicz do Stanisława Osady,
sekretarza Polskiego Centralnego Komitetu
Ratunkowego.

12 lutego, 1915
Vevey

Z głębokiem zadowoleniem odczytuję zawsze Pańskie rozumne i szlachetne listy. Oby tak myślących i czujących Polaków było jaknajwięcej, nie tylko w Ameryce, ale i w całej naszej Ojczyźnie. Nie bylibyśmy rozerwani na różne obozy w takim właśnie czasie, w którym niesnaski wewnętrzne przy-
cichły we wszystkich innych narodach.

W odpowiedzi na list pański zaczynam od sprawy wysłańców N. K. N. p. p. Hausnera i Młynarskiego. — Nie znam ich osobiście, więc nie mogę powiedzieć o nich, ani nic złego, ani dobrego. Potwierdzam natomiast, że nie można im było dać lepszej odpowiedzi jak ta, którą od Panów otrzymali. Z Naczelnym Komitetem Narodowym nie zamierzamy wchodzić w bliższe stosunki, z rozmaitych powodów. — Naprzód jest on instytucją czysto polityczną, a my filantropijną; powtórę, jego orjentacja niemiecko-austrjacka prowadzi, podług mnie, kraj do przepaści, a po trzecie, skład jego osobisty nie może nikogo natchnąć ufnością. Należą do niego ludzie, którzy mogą być zaliczeni do rozmaitych kategorii moralnych. Są i bardzo zacni, którzy dali się pociągnąć w pierwszej chwili entuzjazmu i ślepej wiary w zwycięstwo prusko-austrjackie. Z tych, wielu już zwątpiło, ale zachowują się biernie i nie mogą się jawnie wycofać z obawy, by nie ściągnąć na się prześladowania rządu. Nie brak jednak i zaślepionych fanatyków o słabych głowach, takich, z których jeden egzemplarz mieliście sposobność oglądać w Ameryce jeszcze przed wojną. Są także karjerowicze i na koniec tacy, którym pod pozorem niepodległej Polski, chodzi zupełnie o co innego.

Zgadzam się że większość stanowią ludzie dobrej wiary, nie mogę im jednak przebaczyć że zbałamucili i uwiedli ty-
siące najszlachetniejszej młodzieży która, chcąc się bić za

Polskę, chwyciła się pierwszej sposobności do wystąpienia i obecnie walczy obok prusaków, przeciw cywilizacji, przeciw wolności narodów i bezwiednie przykłada rękę do czwartego, może najzłobniejszego podziału Polski.

Wystąpienie ich jest politycznem szaleństwem, moje serce jest jednak z niemi, a nawet z ich przywódcami wojskowemi, o których to przynajmniej można powiedzieć, że zamiast obradować bezpiecznie i kłaniać się austriakom w Wiedniu, nadstawiają głowy w polu i podtrzymują sławę polskiego męstwa.

Piszę to wszystko Szanownemu Panu poufnie, nie do druku, albowiem w odpowiedniej chwili zabiorę głos w tej sprawie obszerniej i z większą stanowczością. Ale chwila ta dotychczas nie nadeszła i gdybym to dziś zrobił, popełniłbym taki sam błąd, jaki zarzucam Naczelnemu Komitetowi Narodowemu. — Zechciejcie, Szanowni Panowie, to zrozumieć a tymczasem czekajcie cierpliwie i nie twórzcie legionów na niczyją korzyść! Co do akcji dyplomatycznej, należy niewątpliwie starać się, byśmy mieli za sobą sympatję Stanów Zjednoczonych, których głos w razie kongresu będzie miał olbrzymie znaczenie — ale należy pamiętać, że kongres nie jest jeszcze rzeczą pewną. Zwycięstwo jeszcze się waha, a jeżeli przechyli się, — co nie daj Boże! na stronę Niemiec, będą układy, ale nie będzie żadnego kongresu, takiego, jak był np. w 1815 r. gdyż zwycięscy ograniczą się tylko do podyktowania warunków zwyciężonym.

Tymczasem nie będę pisał więcej o tych sprawach. Co do naszego Komitetu przesyłam najserdeczniejszą podziękę w imieniu jego członków i własnem, za przesłany tak znaczny zasiłek, który dotychczas nie nadszedł, ale którego spodziewamy się lada dzień. Ponieważ na koszt administracyjny komitetu złożyliśmy się, przy pomocy rodaków z kraju, z własnych kieszeni, mogę zatem oświadczyć że kwota przysłana przez Was pójdzie w całości na ofiary wojny. Nędza w Polsce krzyczy w niebogłosy do tego stopnia, że potworzyły się, lub tworzą, i inne komitety, w Niemczech i w Austrii. Pierwszy z nich tak zwany Międzynarodowy z rezydencją w Berlinie składa się z posła Amerykańskiego (całkowicie oddanego Niemcom), Hiszpańskiego i dygnitarzy pruskich. Za-

proszono do niego także i Arcybiskupa Likowskiego, oraz b. Sapiehę, którzy oczywiście nie mogli odmówić, choć b. Sapieha jest członkiem i naszego. — Drugi komitet w Berlinie składa się z samych Niemców, trzeci w Wiedniu dopiero się formuje. Rząd austriacki zaprosi niewątpliwie do niego różnych wybitnych ludzi z Galicji którzy także nie będą mogli się uchylić.

Ma to wszystko tę dobrą stronę, że im więcej zasiłków dostaną nasi wieśniacy i wygnańcy, tem będzie lepiej. Trzeba jednak żebyście Szanowni Panowie zachowali względem tych komitetów pewną ostrożność, a nawet postarali się, by i prasa amerykańska ją zachowała. Przyczyny tego są rozliczne, pozwolę sobie wymienić jednak tylko kilka, zupełnie wystarczających:—

I. Żaden z istniejących gdziekolwiek komitetów nie ma przystępu do wszystkich dzielnic polskich. Z Warszawy np. nie można wspomagać prowincji okupowanych przez Prusaków, a z Berlina i Wiednia, Galicji, zajętej w ogromnej większości przez armję rosyjską. Tylko tutejszy Komitet założony w kraju neutralnym, pozostającym w komunikacji z państwami wojującymi, może dotrzeć i dostać się wszędzie.

II. Komitety w Niemczech i w Austrii nie otrzymają ani złamanego grosza z Francji, Anglii, Włoch, Rumunji i innych nieprzyjaznych krajów. Jest to względ z którym trzeba się liczyć, albowiem, obok pomocy materialnej, chodzić nam musi i o sympatje tych społeczeństw, oraz ich rządów. —

III. Komitety w Niemczech i Austrii, obok celów filantropijnych mają bądź co bądź i to na widoku, by pomoc dla ofiar wojny nie przychodziła przeważnie z rąk polskich. Pomimo przynależności kilku Polaków do Komitetu Międzynarodowego, rozdawnictwem zasiłków w krajach okupowanych przez prusaków będą się zajmowali landraci niemieccy — i ci nie omieszkają powiedzieć chłopu polskiemu: “To co dajemy, masz od cesarza niemieckiego”. — W wyższym jeszcze stopniu będą tak postępowały komitety Niemiecki i Austriacki. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że wszystkie trzy nie ograniczą się na filantropji, ale będą zarazem uprawiały i politykę dla nas nie pożądaną.

IV. Kwestja zasiłków w naturze. — Chłopu naszemu potrzeba, nie pieniędzy, ale przede wszystkim mąki na chleb, ziarnia na zasiew i inwentarza. Niebezpieczeństwa podróży morskiej z powodu groźby niemieckiej co do statków neutralnych ograniczą dowóz z Ameryki, która, (jak twierdzą członkowie komisji Rockefellerowskiej), nie chce już zboża sprzedawać. Najłatwiej i najbliżej byłoby pomoc w naturze sprowadzać z Rosji, ta bowiem, z powodu zamknięcia Dardanellów i Bałtyku, posiada znaczne zapasy. — Ale otóż nie wiemy nawet czy Rosja chciałaby sprzedać zboże naszemu Komitetowi chociaż nie jest to wykluczone, — wiemy natomiast, z całą pewnością, że nie sprzeda ani jednego korca tym trzem komitetom, gdyż byłoby to wprost przeciwne jej interesom, by pomoc dla polskich chłopców szła z rąk niemieckich. Jest to wprost nie do pomyślenia — i jedyną instytucją, która ma jakie takie widoki przełamania tych trudności jest nasz komitet założony w Szwajcarji. —

To wystarcza. Te uwagi musiałyby się przedostać jednak do prasy amerykańskiej w Ameryce, nie od nas, ale od Panów, gdyż nas mogliby posądzić o pewną konkurencję, od której zresztą jesteśmy dalecy. Tu w Szwajcarji, rozumieją to dobrze i składki, nie tylko od zamożnych, ale i od najuboższych płyną codziennie, Francja i Anglja zaczynają się również poruszać. —

Paderewski jest w tej chwili w Paryżu, gdzie przykłada ręki do założenia Komitetu Francuskiego, albowiem zamierzeliśmy tworzyć takie komitety we wszystkich krajach. Z Francji pojedzie do Londynu, a w marcu będzie zapewne u Was. Urok jego imienia oraz energja, wpływy i gorące serce wiele mogą dokazać. — Niech Bóg szczęści jemu i Wam. —

Przyjechał tu Retinger, który skarży się że prasa polska w Ameryce nieustannie i niesłusznie go napada, gdyż jak twierdzi, wcale nie propagował idei legionów amerykańskich ani dla Austro-Niemiec, ani dla Anglji. — Radzibyśmy dowiedzieć się czegoś od Was o jego działalności w Ameryce, wiemy bowiem tylko tyle, iż pracował w Biurze prasowym polskim w Anglji — i porobił tam trochę stosunków. — Tymczasem nie powierzamy mu żadnych funkcji, tembardziej że, co do Anglji Paderewski ma "carte blanche".

Kończąc na tem ten długi list, przesyłam raz jeszcze Czcigodnym rodakom i Panu wyrazy gorącej podzięki i głębokiego uznania dla Waszego rozumu i serca, oraz dla waszej Patryjotycznej działalności.

Henryk Sienkiewicz

P. S. Do Pani Kochańskiej pisałem, a w tych dniach wyprawię list do pp. Adamowskich do Bostonu.

H. S.

Powrót Wodza do Ojczyzny . . .



Powyższe zdjęcie przedstawia eksportację zwłok Henryka Sienkiewicza ze Szwajcarji do Polski. Orszak żałobny na ulicach w Vevey w drodze na stację. Po prawej stronie trumny idzie (trzeci z rzędu) największy żyjący Mąż Stanu Ignacy Jan Paderewski, zamieszkały również w Szwajcarji. Pierwszy zaś to prezydent republiki Szwajcarskiej.

Dar Sienkiewiczowski Polonji



W dniu 5 maja, 1915 roku, obchodził nasz sławny Mistrz pióra i prezes Generalnego Komitetu Ratunkowego w Szwajcarii Henryk Sienkiewicz siedmdziesiątą rocznicę swych urodzin. Cała Polska — wszystkie jej organizacje, stowarzyszenia i uczelnie najwyższe złożyły w tym dniu sędziwemu a tak dostojnemu jubilatowi wyrazy najgłębszej czci i hołdu. Polonia amerykańska zdala od Ojczyzny, pozbawiona bezpośrednio z Nią kontaktu, dowiedziała się dopiero post factum z pism europejskich o tej wielkiej uroczystości. Wydział Wykonawczy P. C. K. R. przesłał natychmiast na ręce Czcigodnego Jubilata obszerny telegram z wytlómaczeniem mimowolnej zwłoki i stosownemi życzeniami i otrzymał od niego gorące podziękowanie. Równocześnie atoli wydał Wydział Wykonawczy P. C. K. R., do całego ogółu wychodźstwa odezwę, ażeby z uwagi na zbliżającą się drugą uroczystość słynnego pisarza i orędownika Polski cierpiącej, t. j. dzień 16 lipca, jako dzień Jego Patrona — Polonja amerykańska złożyła "Dar Sienkiewiczowski" na głodnych w Polsce i przesała go za pośrednictwem P. C. K. R. w tym dniu na ręce solenizanta. Jakkolwiek, mało bardzo czasu, na składki było wyznaczone — jednak wpłynęło na ten cel \$45,000.00 czyli 225,000 franków, która to suma przesłana została na ręce Sienkiewicza w dwóch ratach, tj. w dniu 14 lipca \$35,435.65. a w dniu 31 sierpnia, 1916 roku, \$8,564.35. Ogółem więc \$45,000.00.

(Wyciąg z protokołu ze Zjazdu rocznego Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego w Ameryce, odbytego w dniu 12 września, 1916 r. znajdującego się w posiadaniu Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego).



Zdanie Sienkiewicza o Komisji Tymczasowej

DO PAMIĘTNIKA SIENKIEWICZA.

Sienkiewicz do A. Karabasza i A. Rakoczego, wysłanników Z. N. P. w sprawie zbadania stronnictw pracujących na rzecz odbudowy niepodległej Polski.

Warszawa, 10 maja, 1914
godz. 4:30 po poł.

Pan Sienkiewicz wypowiada się stanowczo przeciw robotcie Komisji Tymczasowej, zarówno ze względu na ludzi, którzy stoją na czele, jak i ze względu na orjentację polityczną tejże Komisji. Komisja Tymczasowa jest, to nie ulega kwestji, ekspozyturą socjalizmu i żydostwa, a ludzie tacy jak Daszyński, Śliwiński i inni nie zasługują na zaufanie.

“Pana Tetmajera znam i nie wątpię o jego charakterze, cenię go jako artystę, lecz jako do polityka zaufania nie mam i mieć nie mogę. Roboty Komisji Tymczasowej są konspiracyjne i grożą sprawie polskiej wszelkiem niebezpieczeństwem. Trzeba sobie zdać jasno sprawę z tego, iż na wszelki wypadek wojny Austrii z Rosją, Prusy jako sojusznik Austrii, zabiorą większą część Królestwa i to pod tak nazwaną granicę Knesebacka, to znaczy całe lewe wybrzeże Wisły z Warszawą, odstępując Austrii Wołyń i Podole. Polacy dostaną się wówczas z jednej strony pod Prusaka, który, jak tego jesteśmy świadkami, z całą bezwzględnością wypowiedział wojnę polskości, a z drugiej strony Rosja zaanektowawszy ziemie ruskie, sprowadza nas w Galicji do roli trzeciorzędnej. W tem tkwi całe niebezpieczeństwo polskie, całe niebezpieczeństwo orjentacji politycznej Komisji S. S. N. Dlatego pod żadnym warunkiem nie wolno popierać Polakom w Ameryce

materjalnie dążności tejże Komisji. Tem więcej, że jak się przekonywujemy, stoją tam ludzie zupełnie społecznie nieodpowiedzialni i społeczeństwu nieznani. Dlatego wielkim błędem byłoby ze strony rodaków w Ameryce przekazywanie wszelkich kwot tak znacznych pojedynczym ludziom. Przecież mamy w kraju poważne instytucje, a znane przez ogół we wszystkich zaborach, które prowadzą robotę narodową, więc i one poparcia wymagają.

Na poruszony przez p. Karabasza szczegół, że Związek Narodowy Polski dał Dr. Gierszyńskiemu fundusze na popieranie więźniów politycznych, zauważył p. Sienkiewicz, iż niewłaściwie się stało, gdyż ów pan jest ogółowi również nieznany, a kto i gdzie z funduszów tych korzysta, trudno się dowiedzieć. Przecież istnieje w Paryżu poważna i oficjalna reprezentacja Rady Nadzorczej, mająca swoje biuro i będąca przed krajem odpowiedzialną.

Uwagi swe zakończył p. Sienkiewicz jeszcze ponownem wezwaniem, ażeby Związek Narodowy Polski zaprzestał popierania Kom. S. S. N. upoważniając p. Karabasza do powołania się do publicznie na niego wobec Polonji amerykańskiej.

Z Listów do Komitetu Ratunkowego w Ameryce

Prezes Generalnego Komitetu Ratunkowego w Szwajcarji, Henryk Sienkiewicz, nadesłał na adres Stanisława Osady, sekretarza Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego w Ameryce, list, w którym donosi w jaki sposób rozdzielono pierwsze z Ameryki nadesłane pieniądze, mówi o staraniach o fundusze Rockefellera i o zabezpieczenie ich przed zachłannością prusaków, oraz o wielu jeszcze sprawach z nieszczęściami Polski związanych.

Oto niektóre wyjątki:

Powstaje Komitetów dużo i w Polsce i wszędzie za granicą. Uważam to za rzecz dobrą, głoszę bowiem od początku, że nasz Komitet Generalny nie jest bankiem, ani sklepem, któryby chciał konkurować z innemi i że przede wszystkim powinno chodzić o to, by nasi bracia nędzarze otrzymali jak-

najskuteczniejszą pomoc. Ale powiem Szanownemu Panu, dlaczego chciałbym jednak, by nasz Komitet rozporządzał potężnymi istotnie środkami. — Oto, w pierwszym rzędzie, pomoc, która od niego wychodzi, wychodzi z rąk czysto polskich; następnie my jedni mamy dostęp do wszystkich dzielnic i zaborów a na koniec istnieje jeszcze jeden wzgląd, o którym nie wspomniałem w liście poprzednim.

Komitet ma wprowadzić i musi mieć charakter filantropijny, nie polityczny, ale wszelako mówi wciąż całemu światu o Polsce, o jej tragedji dawnej i dzisiejszej i tem samem zwraca na nią uwagę powszechną, budzi zainteresowanie się, współczucie i sumienie polityczne Europy. Przedewszystkiem zaś jest od czasu rozbiorów kraju jedną instytucją nie spiskową, lecz uznaną działającą we wszystkich zaborach i dzielnicach. Jest to niejako politycznem uznaniem jednolitości polskiego narodu i wspólności spraw we wszystkich krajach polskich, a w dzisiejszych czasach ma to duże znaczenie wobec spodziewanego przyszłego kongresu. Owóż, chodzi o to by instytucja taka nie okazała się wątplą, ale przeciwnie, by posiadała środki, a zatem i wpływy jaknajobszerniejsze.

Zwracam się z tą uwagą do gorących patriotów i ludzi rozumnych, więc nie będę obszerniej o tem pisał, albowiem jestem pewny, że zrozumiecie mnie doskonale. —

Pieniądze Wasze doszły i nasz niezrównany prezes Komisji Wykonawczej przesłał już wam, moi drodzy odpowiednie zaświadczenia. Wysłaliśmy z nich: sto tysięcy franków do Poznania dla ludności Królestwa w guberniach okupowanych przez Niemców; sto tysięcy do Warszawy dla bezdomnych; również sto tysięcy przez Warszawę dla Lwowa i Galicji Wschodniej; pięćdziesiąt tysięcy do biskupa Sapiechy; 10 tysięcy osobno do Częstochowy. Pięć tysięcy dla wychodźców do Ołomuńca, trzy tysiące biskupowi Łosińskiemu do Kielc etc. etc. Komisja Wykonawcza zajmuje się dokładnem sprawozdaniem, które albo już Was doszło, albo dojdzie. —

Tymczasem oczekujemy od Was dalszej, drodzy rodacy pomocy, wierząc głęboko, że nie ustaniecie do końca w waszej zbożnej i patriotycznej pracy. Donoszę Wam zarazem, że przed kilku dniami otrzymałem przez Kardynała Gaspari,

gorące i serdeczne błogosławieństwo papieskie, dla Komitetu i tych wszystkich którzy pomagają mu w jego działalności. Kopję obszernego listu Kardynała prześlę Wam po przetłómaczeniu dla waszych dzienników.

Całem sercem Wam oddany i wdzięczny

Henryk Sienkiewicz.

Vevey 23, IX. 1915

Wielce Szanowny Panie.—

W myśl pańskich słusznych uwag zaleciłem mocno Komisji Egzekutywnej, by Komitetowi Waszemu i polskiemu pismom wychodzącym w St. Zjednoczonych, wysłała sprawozdanie z Lipca wraz ze sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej, która na wasze żądania przejrzała książki i rachunki komitetów, od początku jego działalności. —

Co do przesyłania listów dziękczynnych, które niewątpliwie stanowiłyby silną zachętę dla ofiarodawców sprawa jest trudniejsza. Zechciej Szanowny Pan pamiętać że Komitet nasz zwany generalnym, dlatego że działa we wszystkich zaborach, nie zajmuje się i absolutnie nie może zajmować się rozdawnictwem ofiar i zasiłków bezpośrednio. Wysyłamy pieniądze, oraz wagony mleka i — o ile to możliwe, zapasy żywnościowe, do Komitetu Krakowskiego, Poznańskiego, Warszawskiego, Lwowskiego i na ręce p. p. Kończy i Węclawskiego do Wilna, a w ostatnich czasach także i do Komitetów polskich w Rosji dla ludności ewakuowanej przemocą z Królestwa. Te Komitety działają za pomocą Subkomitetów Lokalnych, tak że pomoc dochodzi do ludzi bezdomnych i cierpiących głód przez trzecie lub czwarte ręce. Wobec tego, że większość tych biedaków nie umie pisać, wobec faktu, że poczty są w większej części zamknięte i wobec niesłychanych trudności cenzuralnych, polegających na tem, że np. z krajów zajętych należy pisać po niemiecku — nie otrzymujemy prawie wcale listów od obdarowanych, a sprawozdania komitetów

——
obywatelskich i biskupich otrzymujemy ze zwłoką i z wielką trudnością.—

Agentów bezpośrednich, którzyby działali wprost w waszem imieniu nie możemy ustanawiać ze Szwajcarji. Zresztą posyłanie pieniędzy osobom prywatnym nie dawałoby żadnej gwarancji. Zasiłki pieniężne posyłamy tylko przez banki, bo to jedynie pewna droga — i tylko Komitetom, które przez władze miejscowe są upoważnione do działania. W ten sposób posiadamy nie tylko kwity bankowe na sumy wysłane, ale i pewność, że żaden grosz nie ginie i że pomoc dochodzi do rąk właściwych. Gdy przyjdą czasy spokojniejsze ogłoszę Historję Komitetu i jego zabiegów, której to historii poświęcam obecnie wszystkie wolne chwile. Wydana pod moim nazwiskiem, będzie ona świadectwem, poniekąd naszej pracy, ale przedewszystkiem świadectwem patryjotyzmu i ogromnej ofiarności Polaków Amerykańskich, dzięki którym mogliśmy we wszystkich ziemiach polskich uratować tysiące ludzi od głodowej śmierci. —

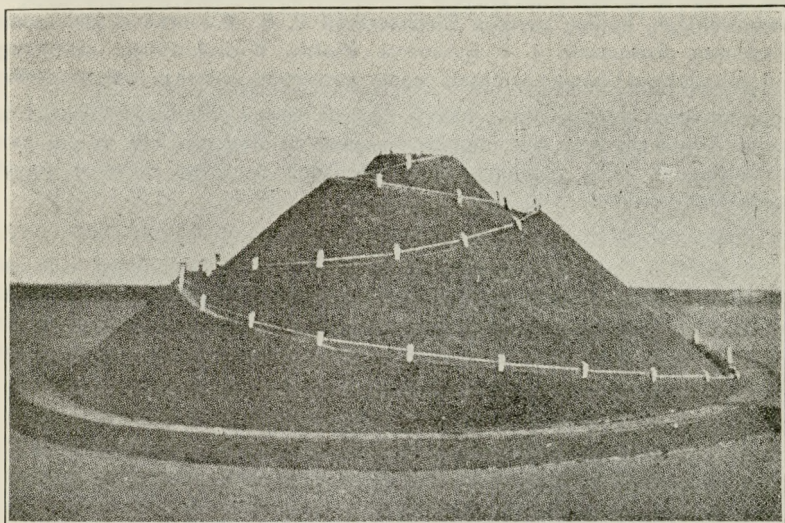
Z wysokiem poważaniem,

/—/ Henryk Sienkiewicz

Oryginał powyższego listu w rękopisie znajduje się w zbiorach Polsko Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego w Chicago, ofiarowany przez mec. Jana S. Rybickiego, byłego członka Wydziału Narodowego.



KOPIEC SIENKIEWICZA W OKRZEI



Od trzech lat zdrowa i narodowa część społeczeństwa polskiego w Ojczyźnie buduje kopiec-pomnik Henrykowi Sienkiewiczowi w Okrzei, miejscu urodzenia autora Trylogii i Quo Vadis. Kopiec będzie miał 15 m. wysokości przy średnicy 40 m. i będzie imponującym pomnikiem na równych polach okrzejskich, przy głównej drodze, w pobliżu kolei, za cmentarzem, na którym spoczywa matka wielkiego pisarza śp. Stefania z Cieciszowskich Sienkiewiczowa. Kopiec ten ma być ukończony w tym roku, zaś oddany zostanie Narodowi prawdopodobnie w miesiącu wrześniu ze współudziałem drugiego wielkiego Męża Polski Ignacego Jana Paderewskiego, który wspólnie z Henrykiem Sienkiewiczem przyczynili się głównie do zmartwychwstania Polski.

Prezesem Komitetu Budowy Pomnika w Okrzei jest ks. Dr. Antoni Kresa. Członkami zaś Komitetu tego są: J. E. Ks. Biskup H. Przeździecki, Generał Franciszek Sikorski, St. Szydłowski, prezes sądu; Józef Stemler, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej; redaktor J. Czerpiński, starosta dr. J. Siąkało, inspektor szkolny St. Korzan, pułk. dypl. Iwanowski i inni. Wiceprezesem komitetu na Stany Zjednoczone jest L. T. Walkowicz, prezes Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Ameryce, która to organizacja pierwsza wystąpiła z czynną pomocą na rzecz tego pomnika.

Jako reprezentant tejże organizacji wyjeżdża w miesiącu lipcu, 1937 roku, do Polski kol. Józef Stefanik, skarbnik zarządu, który złoży na ręce komitetu w Ojczyźnie grosz zebrany na ukończenie sypania kopca jak również ziemię z grobów najbardziej zasłużonych a mianowicie: ks. Wincentego

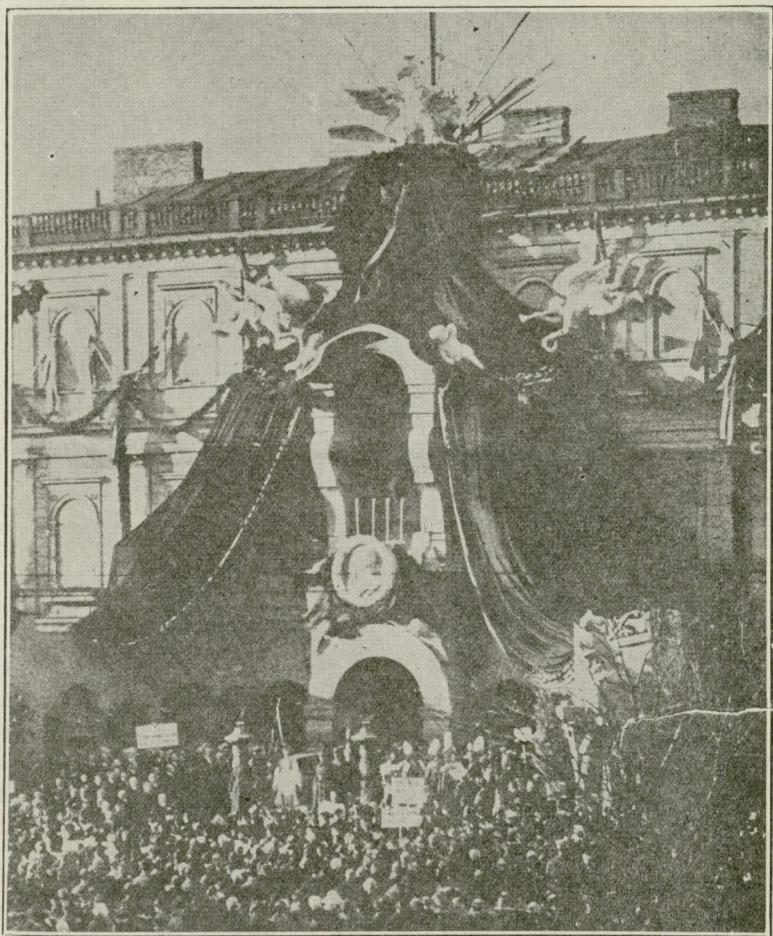
Barzyńskiego, C. R., współzałożyciela Zjednoczenia P. R. K.; Jana F. Smulskiego, byłego prezesa Wydziału Narodowego Polskiego; Kazimierza Żychlińskiego, byłego długoletniego prezesa Związku Narodowego Polskiego; Piotra Rostenkowskiego, byłego prezesa Zjednoczenia P. R. K.; oraz z pod pomnika Tadeusza Kościuszki i z grobowca Piotra Wojtalewicza, pierwszego Polaka poległego z Chicago w czasie wojny światowej z Armji Amerykańskiej.

Uroczystości bowiem tak z okazji 20-lecia zgonu Wielkiego Pisarza jak i sypanie Kopca powinny być niejako wstępem do olbrzymich w całym świecie urządzanych, jakie powinny być obchodzone w 25-tą rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza.

Wstępne poczynania rozpocząć należy wkrótce aby dać możność wszystkim rodakom, na całej kuli ziemskiej do prawdziwego i godnego uczczenia zasług najwierniejszego i najbardziej zasłużonego syna Polski. Listy bowiem w pamiętniku tym załączone świadczą najlepiej jak wielką jeszcze dziś cieszą się dzieła popularnością nie tylko wśród swoich ale i obcych, a oto nam głównie zależeć powinno.

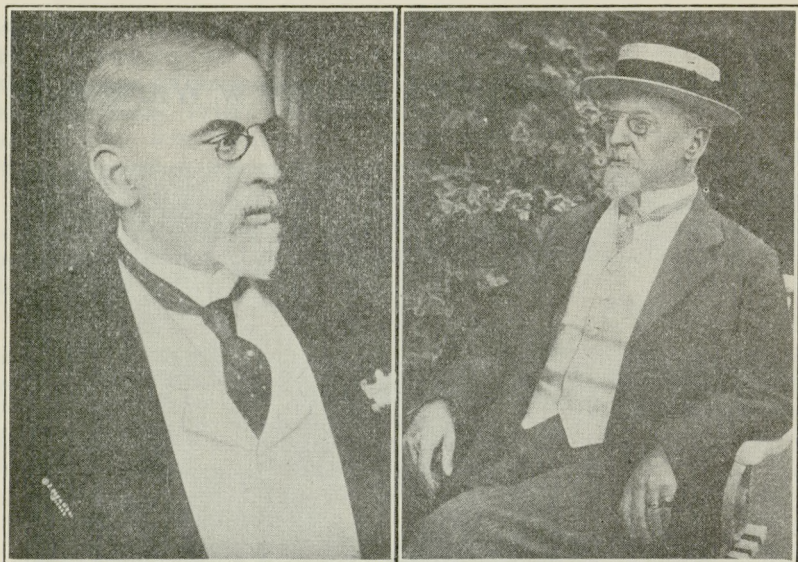


Zwłoki Sienkiewicza na Dworcu w Warszawie



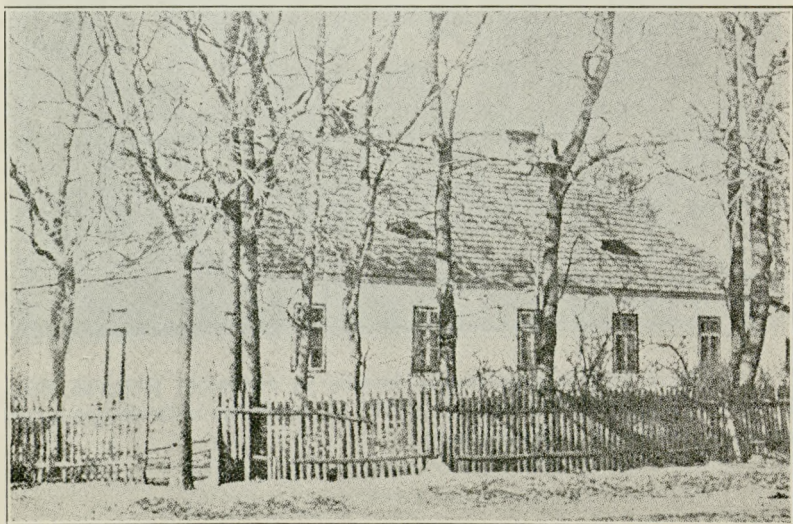
Powyższe zdjęcie przedstawia trumnę za zwłokami Henryka Sienkiewicza po przywiezieniu ich do Polski na katafalku ustawionym przed głównym dworcem w Warszawie.

Umarł, Lecz Czyny Jego Wiecznie Żyć Będą...



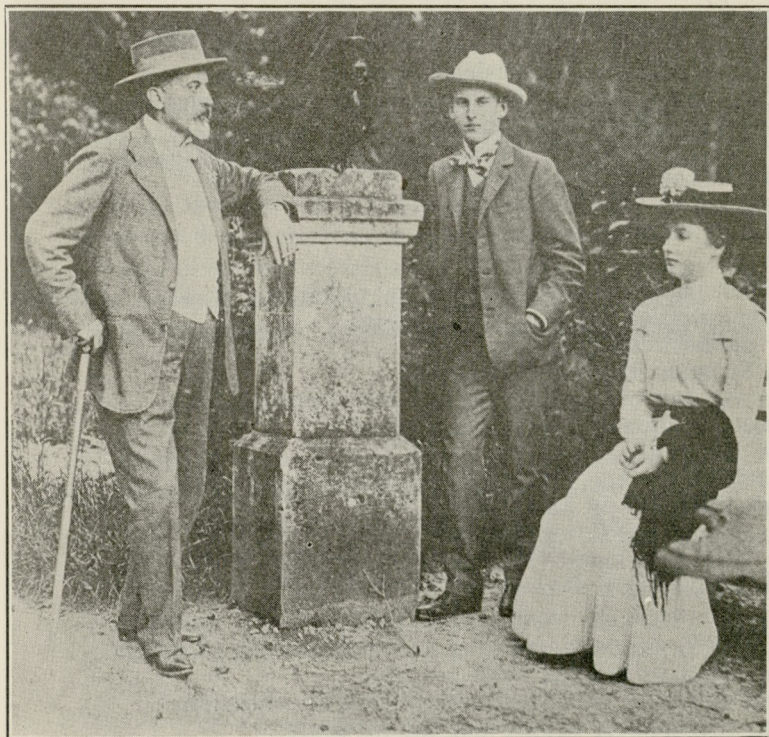
Powyższe zdjęcie dokonane zostało na krótki czas przed śmiercią Henryka Sienkiewicza. Było to w czasach kiedy jako prezes Głównego Komitetu Ofiar Wojny w Polsce wołał o ratunek dla ginącej z głodu ludności polskiej, oraz o sprawiedliwość dla ginącej Polski.

Tu Urodził Się Wielki Pisarz...



Domek w Woli Okrzejskiej na Podlasiu, gdzie urodził się Henryk Sienkiewicz.

Rzadka Fotografja Sienkiewicza



Zdjęcie przedstawia Henryka Sienkiewicza w ogrodzie jego w Ogłęborku wraz z córką i synem. Jest to jedna z nie wielu fotografij genialnego pisarza polskiego.

Z cyklu "Ogniem i Mieczem".

Książę Jeremi na Mogile

"Na mogile stepowej w godzinę zmierzchu ciemną,
chwyciwszy Miecz Swoj w dłoń,
stałem
tak mocno, aż zadrgał podemną
koń —
a po chwili — z podniesionem czołem
wzrokiem nieba, gdzie słońca blask dogasa, sięgnę
i na ten blask — przysięgnę
wobec rozwiniętych wkrąg wojska mojego orszaków,
jakich zazdrości, mi świat,
żem odtąd już dla Kozaków
nie ojciec, ale — kat!

Niech poblednie Chmielnicki, ów przebrany w strój hetmanów
samozwaniec, i niech cofnie wstecz
w przestachu godzinie
swoj pazur tygrysi czy lwi —
bo oto, jak błyskawicę, nad głową wznoszę miecz:
miecz w dłoni mej — pana z panów
na Ukrainie!
I gdy przymknę, ściągnawszy groźne moje brwi,
jak upiór — po Zaporozu,
to utopię zieleń jego łąnów
w kozackiej krwi
morzu!

Koń mój zrasta się ze mną i ja zrastam się z koniem,
bo długa wojna nas czeka —
lecz mimo iż nozdzami oddech prochu chłoniem,
ani mi muskuł drgnie ani mi mrugnie
powieka!

Bo niechaj się król ugnie, bo niechaj się sejm ugnie
na Buntu Krzyk zdradziecki,
to jeszcze i w tym razie, choć nie hetman — zdążę
obronić honor tej ziemi:
ja z łaski Bożej — Książę
Jeremi
Wiśniowiecki."

Anna Słonczyńska

Wyrosłeś Ponad Nami...

(Elegja ku czci Henryka Sienkiewicza, największego piewcy
bohaterskich dziejów Polski, w dwudziestą rocznicę zgonu).

I.

Wyrosłeś ponad nami i nad narodami,
Jak dąb rozmawiający z bogiem konarami—
I rozkwitłeś w żywiczną zielność wieczną tują,
Tam—gdzie duchy najwyższe nad światem koczują.
Myśl Twoja po bezkresach gwiazdami szeleści,
Pełnią owocowania genialnej treści—
I płynie drogą mleczną w nowe konstelacje,
Pisząc pismem gwiazdzystem Twe czyny i prace;
Bo z ziemi—aż w niebiosa bije Twa moc ducha,
Której przeszłość i przyszłość—i wszechmocność słucha!

II.

Lecz był czas—gdy w życia mordędzie—
umarła przeszłość—przyszłości nie było...
a terazniejszość w żebraczej siermiędze
stała przed nami—z otwartą mogiłą—
i przestрах chodził wśród wklęsłych kurhanów,
dzwoniąc na “requiem”—przesłami kajdanów...

III.

Wówczas to ponad światem
zaszumiała Twa mowa—
jak famfara trębaczy
wieszcząca i gromowa.

I rozparła się w sercach
echem bytu człowieczem,
wrzawą walki dalekiej,
groźnej—Ogniem i Mieczem.

Z ksiąg twych wybuchł czyn buntu
na postrach Europie—
warcząc werblem alarmów
na bój ludów—w Potopie.

Aż tam—gdzie skajdanione
bohaterów ostatki
marły—powiał duch wiary
od Jałty—do Kameczatki...

I pacierzem przemówił
rozpłakany w jęk pieśni—
przez dzieci katowane
knutem pruskim — we Wrześni!

I grzmiał nad narodami
w niezrozumiałych znakach—
szumem skrzydeł husarskich
wielkiej bitwy—w Krzyżakach.

I rosnał—szumiał—huczał—
łamał zapory—zwały....
aż zakwitnął błękitnem
wojskiem — Na Polu Chwały!

IV.

Nie było pieśni ponad pieśni Twoje,
ni słów ponad Twe słowa—
w nich się nam zrosły popękane zbroje
i moc ożyła nowa.

Przeszłość runęła od słów Twych ogromu,
jak cerkiew prawosławna—
z gruzów narodu—z historii złomów
—Wiara wykwitła jawna.

Dziś—w zmartwychwstaniu ducha i potęgi—
widzimy cel Twych myśli:—

życie otwarło nam Twe dziwne księgi,
z których mścicieli wyszli.

Nie doczekałeś dziejów dokonania,
ani szumiącej chorągwiami chwały—
na grobie Twoim—wieczność dziś podzwania
szczęściem CZERWONO-BIAŁEM!....

V.

Lecz duch Twój wciąż jest z nami
w niewyczerpanej treści—
słońcami i gwiazdami
przyszłość na nowo wieści.

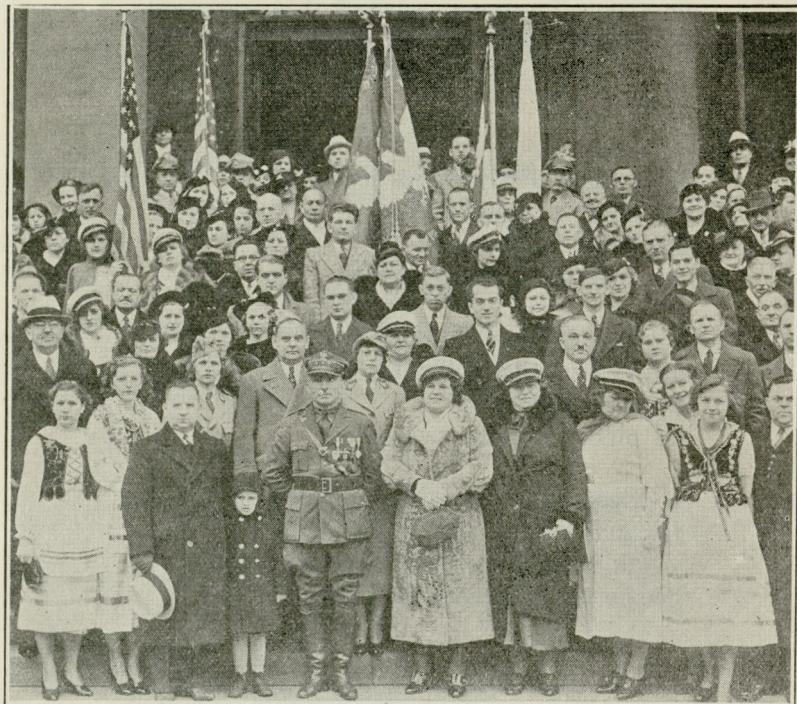
Wieści—bo wie, że z wiary
najwyższa moc wykwita,
czynami płonącemi
na niebotycznych szczytach.

O wieść nam—Wieszczu Boży!—
jak arfa dzwón polska —
—jak pieśń Twa—tak niech wieczną
będzie treść Pieśni—POLSKA!...

M. A. Niedźwiecki.



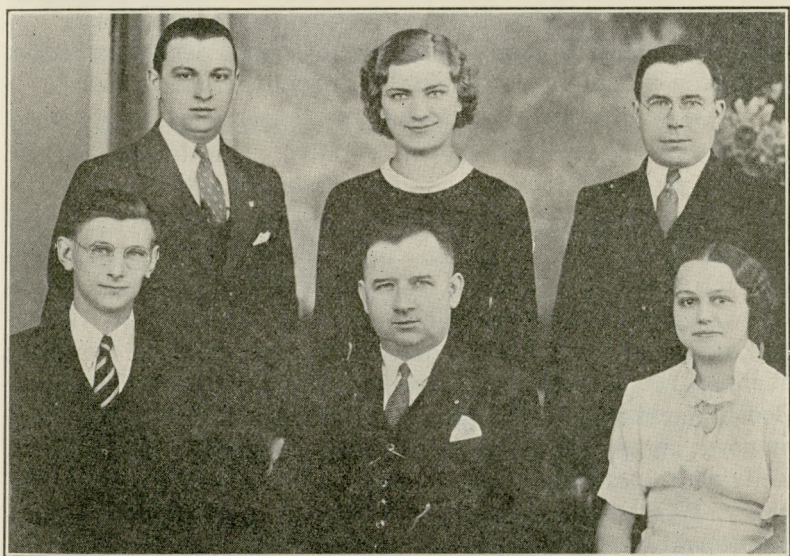
PO NABOŻEŃSTWIE



W niedzielę, 15-go listopada, 1936 r., o godzinie 10:30 rano Związek Polskich Kółek Lit. Dram. zamówił Mszę św. na intencję ś. p. Henryka Sienkiewicza. Zdjęcie przedstawia fragment licznych tłumów jakie wzięły udział w nabożeństwie w kościele Św. Trójcy.

Wiele członkiń naszej Organizacji wzięło udział w strojach ludowych.

Komitet Miesiąca Sienkiewiczowskiego



Siedzą od lewej ku prawej:

Zenon Kowalski, dyrektor Zarządu i przewodniczący Komitetu;
Leon T. Walkowicz, prezes głównego Zarządu Związku
Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych w Am.;
i Helena Gubala, sekretarka Komitetu.

Stoją z lewej ku prawej:

Henryk Szymaszek, Zofja Jordanek, dyrektorka Zarządu
i Władysław Orłowski.

Pokłon Dziękczynny

Za bezcenną, niedającą się określić żadną miarą dobra materialnego współpracę sercem wdzięcznem dziękujemy tym wszystkim osobistościom, którzy myślą, zdaniemami pamiętnymi, współpracą redakcyjną, jakoteż finansową, umożliwiły wydanie niniejszej Księgi Pamiątkowej, jaka jest pomnikiem młodzieży polsko-amerykańskiej względem H. Sienkiewicza.

Księga ta powstała chęcią żarliwą utwierdzenia polskości w Ameryce po wieczne czasy. Tem też donioślejszą wartość dla nas posiadają zawarte w niej materiały.

Pokłon dziękczynny za pomoc składamy autorom: Franklinowi Delano Rooseveltowi, prezydentowi Stanów Zjednoczonych; generałowi Sławoj Felicjanowi Składkowskiemu, prezesowi Rady Ministrów; pułkownikowi Edwardowi M. House; pułkownikowi A. D. LePan, rektorowi Uniwersytetu Toronto; Nicholasowi M. Butler, rektorowi Uniwersytetu Columbia; Booth Tarkingtonowi, Upton Sinclair'owi, Arturowi P. Colemanowi, profesorowi Uniwersytetu Columbia; Erikowi P. Kelly'emu, profesorowi Kolegium Dartmouth; Gracji Humphrey, Wincentemu Witosowi, trzykrotnemu premierowi Rzeczypospolitej Polskiej; generałowi Władysławowi Sikorskiemu, byłemu premierowi i ministrowi Spraw Wojskowych; generałowi Józefowi Hallerowi, dowódcy Armji Błękitnej we Francji; Ferdynandowi Ossendowskiemu, prezesowi Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich; prof. Ignacemu Chrzanowskiemu; Romanowi Dybowskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego; Dr. Witoldowi Bełzie, dyrektorowi Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy; redaktorowi Niedźwieckiemu; kol. Józefowi Wiewiórze, za pomoc udzieloną Komitetowi.

Za pogłębienie Akademji żałobnej Sienkiewicza po wszystkich osiedlach w Ameryce dziękujemy organizacjom, zacnym mówcom i prelegentom.

Serdeczne też dzięki zasyłamy Prasie Amerykańskiej i Polskiej za edytorjały i artykuły i pomoc nieocenioną.

Kupcom i przemysłowcom, którzy ogłoszeniami swoimi umożliwili druk tego pamiętnika — staropolskie Bóg zapłać składamy.

Komitet Miesiąca Sienkiewiczowskiego.

Polonia Amerykańska Śle Życzenia Sienkiewiczowi

Most Hon. Henryk Sienkiewicz
Vevey, Grand Hotel
Switzerland
Europe

Wielce Czcigodny Panie:

W dniu siedemdziesiątej rocznicy Twych Wielce Czcigodny Panie urodzin, Polski Centralny Komitet Ratunkowy w Ameryce, ma zaszczyt złożyć Ci wyrazy najgłębszego hołdu i czci oraz z głębi serca płynące życzenia — oby Najwyższy raczył zachować Cię przy zdrowiu i siłach w najdłuższe lata dla chwały imienia polskiego i ku pokrzepieniu zbolących serc całego naszego narodu. Żyj, ratuj od zagłady i świeć promiennym Twym duchem tak tym, których na ziemi polskiej z objęć głodowej śmierci wydzierasz, jakoteż tym, którzy po drugiej stronie oceanu zapatrzeni w Twą świetlaną postać — ku zjednoczonej i niepodległej Polsce się wyrrywają.

T. M. HELIŃSKI, prezes

H. SETMAJER, sekretarz

Maj — 1916.

Kopja telegramu wysłanego na 70-lecie
urodzin Henryka Sienkiewicza

Niesmiertelnemu Henrykowi Sienkiewiczowi

Największemu Piewcy Bohaterskich Dziejów Polski

W Dwudziestą Rocznicę Zgonu

Chyląc Czoło

składa

Hołd i Cześć Jego Pamięci

Największa i Najbogatsza w Świecie Polska Organizacja

Bratniej Pomocy

Związek Narodowy Polski

URZĘDNICY:

F. X. ŚWIETLIK, Cenzor

M. POWICKI, Wicecenzor

J. ROMASZKIEWICZ, Prezes

C. HIBNER, Wiceprezes

F. DYMEK, Wiceprezeska

A. S. SZCZERBOWSKI, Sekr. Jen.

J. T. SPIKER, Skarbnik

Dr. F. DULAK, Lekarz Naczelny

DYREKCJA:

F. GŁOWA

E. JAWOREK

M. W. MAJCHROWICZ, Dr.

A. SOBOTA

D. F. SAKOWSKI

F. SYNOWIEC

M. TOMASZKIEWICZ

I. K. WERWIŃSKI

A. WÓJCIK

B. ZAWILIŃSKA

In Memoriam



TOWN OFFICIALS OF CICERO

GEORGE STEDRONSKY, President
NICHOLAS HENDRIKSE, Town Clerk
JERRY T. VITERNA, Town Collector
ANTON F. MACIEJEWSKI, Supervisor
HENRY R. SCHWARZEL, Assessor



TRUSTEES:

FRANK J. NOVAK
RUDOLPH HURT
GUSTAV O. RANDA
FELIX A. ZDROJEWSKI

Polakowi, który dumę narodową wzbudził wśród nas,
a obcych zapoznał z dziejami polski

C Z O Ł E M !

Okręg II-gi Sokolstwa Polskiego w Ameryce



Z A R Z Ä D :

STANISŁAW SIKORA, Prezes

EDWARD ROSENTER, Wiceprezes

ANIELA RUTKOWSKA, Wiceprezeska

GERTRUDA SIWIŃSKA, Sekretarka

ŁUCJA HEJNA, Kasjerka

JÓZEF URBANEK, Naczelnik

JADWIGA OLEWIŃSKA, Podnaczelniczka

BOARD OF EDUCATION'S TRIBUTE TO THE
MEMORY OF A GREAT WRITER

The Cicero Grade School

FRANK J. PETRU, President

EUGENE CLARK, Secretary



MEMBERS:

CHARLES J. BURDA

JOSEPH S. IDZIASZEK

JOSEPH B. KOVARIK

MICHAEL SOLAR

FRANK J. NOVAK

JAMES NOVOTNY

EDWARD J. SASS

JERRY B. SILHA



GEO. A. SCHWEBEL, Superintendent

JOHN J. SHERLOCK, Attorney

Kółko Literacko-Dramatyczne MIŁOŚĆ OJCZYZNY,

Nr. 10 Zw. Pol. Kółek Lit. Dram. w Am.

Rozumiejąc znaczenie krzewienia sztuki i literatury polskiej na gruncie amerykańskim, kolega Antoni Świątoniowski rzucił myśl na posiedzeniu Tow. Miłość Ojczyzny, gr. 1792 Z. N. P., zorganizowania Kółka Literackiego przy temże towarzystwie. Działo się to w miesiącu wrześniu, 1918 roku. Plan ten jednak został dopiero zrealizowany w roku 1919.

Pierwszy zarząd tego Kółka stanowili: St. Niedźwiecki, prezes; Wanda Such, sekr. i St. Dziedzic, reżyser. Pierwszą sztuką którą Kółko wystawiło była operetka w czterech aktach pt. Ciotka z Ameryki. Od tego czasu do dnia dzisiejszego dzielny ten zespół wystawił przeszło sto sztuk polskich.

Kółko obecnie liczy 130 członków i członkiń, zaś zarząd Kółka na rok 1937 stanowią: Kasper Sechman, prezes piastujący ten urząd bez przerwy od 1925 roku; W. Sokalski, wiceprezes; Roman Filar, Sekr. prot.; E. Wójcik, sekr. prot.; Henryk Szymaszek, skarbnik; Wojciech Sikora, marszałek; Aleksander Górecki, reżyser, który był przez 3 lata prezesem tegoż Kółka; do rady gospodarczej wchodzi: J. Korczowski, Z. Żurawska i M. Masalski.

Zebrania Kółka odbywają się w każdy pierwszy czwartek miesiąca w sali Synów Wolności, pnr. 1042 N. Damen Ave., w Chicago.

Część Członków Kółka Miłość Ojczyzny



W pierwszym rzędzie siedzą z lewej ku prawej: W. Sikora, marszałek; Leon T. Walkowicz, członek Kółka i prezes zarządu głównego Z. P. K. L. D.; Aleksander Górecki, reżyser; E. Wójcik, sekr. fin.; Kasper Sechman, prezes Kółka; Władysław Sokalski, wiceprezes; Marja Tomasziewicz, wiceprezeska; J. Korczowski i Wład. Ozimek.

Cześć i chwała świetlanej i nigdy nie
zapomnianej pamięci
Henryka Sienkiewicza

Klub Kupców i Przemysłowców Polskich
W I S Ł A
w CHICAGO

ADMINISTRACJA:

LEON SZTYCENBERG, Prezes
HIERONIM SZEKLUCKI, Wiceprezes
JAN NIKLEWICZ, Wiceprezes
MICHAŁ KAWKA, Sekr. Prot.
A. SZCZUREK, Sekr. Fin.
LUDWIK OSIKOWICZ, Skarbnik

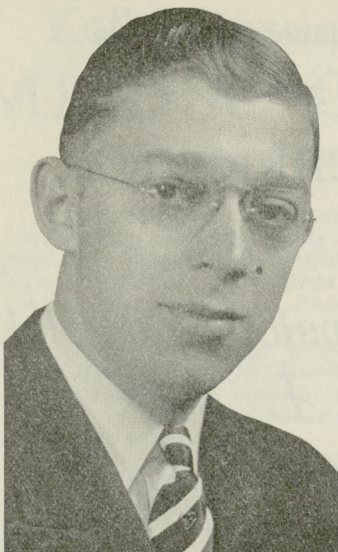
DYREKCJA:

FRANCISZEK SIERACKI
STANISŁAW JANAS
STANISŁAW SŁONINA



Założycielem Klubu Wisła był ś. p. Stefan Szeklucky, zaś współ-założycielami: Jan Niklewicz, Franciszek Sieracki, Stanisław Janas, Stanisław Słonina, Ludwik Osikowicz, Ignacy Kołaczewski, Józef Zajączek, kapitan Karol Pawłowski, K. Żuliński, Franciszek Borgjasz, Ignacy Gaworski, Franciszek Pażysz, J. Leszczyński, Adam Olszewski, W. Sadowski i J. M. Wasilewski.

Klub ten został zorganizowany w 1922-gim roku. Celem zaś klubu jest rozwijanie i obrona kupiectwa polskiego w Chicago.



Stanisław W. Zienty

Członek Komitetu Pamiętnika
i Dyrektor Zarządu

Życie Wy przodownicy polskości –
Przyjmijcie moje najserdeczniejsze życzenia
sukcesu w pracy Waszej –



Antoni J. Zygmuntowicz

Dyrektor Zjednoczenia P. R. K.

4321 S. Marshfield Ave.
Chicago, Ill.

Wielkiemu ofiarownikowi Polski, który w dniach wielkiej
wojny stał się największym jałmużnikiem
Ojczyzny, — z wyrazami najgłębszego
hołdu.



STANISŁAW J. PIOTROWICZ, Prezes
JÓZEF DREWKO, Wice-prezes
WŁADYSŁAWA NIEDZIAŁKOWSKA, Wice-prez.
JAN BURZAWA, Sekretarz Generalny
JAN KLIMEK, Sekretarz Finansowy
JAN REMIJAN, Skarbnik
JAKÓB KIECA — JÓZEF PACYNA, Marszałkowie
JAN MICHAŁSKI — WŁADYSŁAW WOJNAR, Chorażowie

D Y R E K C J A

STEFANJA POCHELSKA
MICHAŁ BULIŃSKI
MARJA KABAT
LUDWIK POLAK
ANIELA PRUSEK

MARJA BRYNICZKA
WŁADYSŁAW SIKORA
STANISŁAW KUKIELKA
STANISŁAW KOLCZAK

Organizator

Autorowi nieśmiertelnej trylogji, “Quo Vadis” i całego
szeregu dzieł wiekopomnych, — w czci
głębokiej i hołdzie.

Stanisław Kusper

ADWOKAT

(Członek Kółka Miłość Ojczyzny)

•

1808 S. ASHLAND AVENUE
CHICAGO, ILL.

Twórcy wiekopomnej Trylogji składamy hołd i
uwielbienie w dwudziestą rocznicę zgonu

Związek Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona

JÓZEF WRÓBEL, Prezes
KONSTANTY OLEJNICZAK, Wiceprezes
PELAGJA LEŚNIEWICZ, Wiceprezeska
WINCENTY KUZNOWICZ, Sekr. Gen.
ANTONI OLEJNICZAK, Skarbnik

DYREKCJA

WIKTOR LEŚNIEWICZ
KAZIMIERZ MARZAŁ
GENOWEFA BEC
WŁADYSŁAWA JĘCZMIONKA

Hon. John Toman

— S H E R I F F —

COUNTY OF COOK

State of Illinois

Cześć i sława największemu z Polaków współczesnych,
krzepicielowi serc, który mowę polską wzbogacił
i uszlachetnił, — składamy wyrazy hołdu
Jego pamięci

Legion Pułaskiego

WINCENTY POKŁACKI,
Prezes
A. BRZOSTKO,
Wiceprezes
B. LAWORATA,
Wiceprezes
J. WOJTALIK,
Sokr. Generalny
S. ŚWIONDER,
Skarbnik
Ks. SZCZEPAN BUBACZ,
Kapelan
Ks. J. S. GULCZ,
Wice Kapelan



DYREKCJA

W. PODRAZIK
J. TYLICKI
S. LINDGREN
N. BORZEWSKI
S. KOCOŁ

S Z T A B

S. SNOPEK, Komendant
J. ZABIELSKI, Honorowy Komendant
J. KORUP, Wicekomendant
H. SCHENDEL, Komendantka Oddz. Pań

Polakowi, który dumę narodową wzbudził wśród nas,
wyrażamy słowa najgłębszego hołdu.

Kółko Dramatyczne Orzeł Biały

Nr. 17 Zw. Pol. Kół. Lit. Dram w Am.

ADMINISTRACJA

TOMASZ CIESZYNSKI, Prezes
ALBINA FORMANEK, Wice Prezeska
KAZIMIERZ KUMOREK, Wice Prezes
ZOFJA BEDNARZ, Sekr. Prot.
JAN CUREŁO, Sekr. Fin.
Sędzia EDWARD ŁUCZAK, Skarbnik
FELIKS A. WALAT, Redaktor
CZESŁAW JURGONSKI, Bibliotekarz
Dr. HIERONIM KURLAND, Marszałek
EDWARD GRYMSKI, Marszałek
RUDOLF LINERT, Reżyser
ALEKSANDER OLSZEWSKI, Assyst. Reżysera
HELENA RYBA, Asyst. Reżysera

Polakowi, który dumę narodową wzbudził
wśród nas, wyrażamy słowa
najgłębszego hołdu

Polsko Amerykański Klub Handlowy w Chicago

ANTONI MARNIK, prezes

J. H. PAPROCKI, wiceprezes

STANISŁAW BOYDA, wiceprezes

E. S. MICHALIK, sekretarz

A. W. WANEK, skarbnik

Cicero Library

Cicero, Illinois

WALTER BABITZ, President

ANTON P. MOUREK, Jr. Secretary

FRANK MUDRA, Treasurer

DAVID PAOLI

STANLEY MOSTOWSKI

JOSEPH NOVAK

Mrs. ROSE CUCHNA, Librarian

—10—
ŚWIETLANEJ PAMIĘCI HENRYKA SIENKIEWICZA
CZEŚĆ I UWIELBIENIE PO WSZYSTKIE WIEKI.

Józef Piech

Właściciel Głównej Filji

AMPOL BRAND

IMPORTOWANEJ SZYNKI Z POLSKI

916 NORTH ASHLAND AVENUE

CHICAGO, ILL.

Telefon MONroe 7091

Szynki z Polski a Zarazem Wędliny Wyrabiane Przez p. Piecha
Znajdować się winny w Każdym Domu Polskim.

Młodzież to przyszłość narodu . . .

Adams Auto Construction Company

ADAM B. WAŚKOWSKI, właściciel

REPERACJA SAMOCHODÓW
KAŻDEGO WYROBU

4116 BELMONT AVENUE

CHICAGO, ILL.

Telefon KILdare 8453

Twórcy "Quo Vadis" sława na wieki!

Kółko Lit. Dram. Im. Ossolińskich

Nr. 12 Zw. P. K. L. D. w Am.

JAN WIECZOREK, Prezes
JAN KWIATKOWSKI, Wiceprezes
LORAINÉ SIEMIENIEC, Wiceprezeska
WŁADYSŁAWA GOLANKA, Sekr. Prot.
ANNA MADURA, Sekr. Fin.
JÓZEF STEFANIK, Skarbnik

COMPLIMENTS
OF

*31st Ward
Democratic Organization*

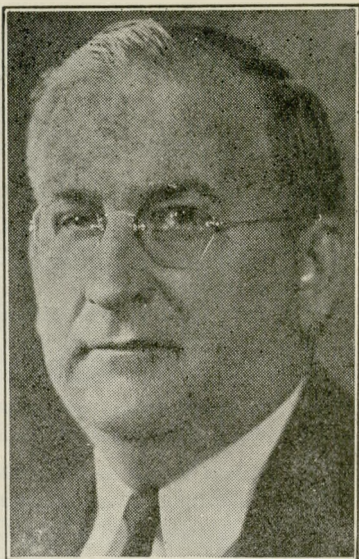
THOMAS P. KEANE
ALDERMAN

EDWARD J. KAINDL
WARD COMMITTEEMAN

My tribute to the Memory
of a master of letters
Henryk Sienkiewicz

Anton F.
Maciejewski

*Supervisor
Town of Cicero*



SZKOŁA TAŃCÓW NARODOWYCH
Przy Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Am.



W. SOKALSKI, Przewodniczący; M. SKRZYDLEWSKA, ST. NORKIEWICZ
Z. JORDANEK i H. KASZUBSKA

Kółko Literacko-Dramatyczne Imienia Tadeusza Kościuszki

Nr. 33 Zw. Pol. Kółek Literacko Dram. w Am.

Kółko im. Tad. Kościuszki nr. 33 Z. P. K. L. D. w Am., założone zostało w dzielnicy Bowmanville w roku 1933, w lokalu pnr. 5113 Lincoln ave. Założycielem Kółka był kol. Konstanty Nieman, zaś współzałożycielami byli Franciszek Laskowski, Stanisław Małek i Marcin Machala.

W czasie swego istnienia wystawiło szereg sztuk polskich. Na powodzian w Małopolsce wyasygnowało z kasy \$50.00.

Zarząd Kółka na rok 1937 stanowią: Konstanty Nieman, prezes; Marja Sztamburska, wiceprezeska; Marja Andrzejewska, sekr. prot.; Marcin Machala, sekr. fin.; Stanisław Małek, skarbnik; Józef Kosak, marszałek.

I GLADLY ADD MY TRIBUTE TO THE
MEMORY OF A GREAT WRITER
WHOLE WORK IS WORLD'S
HERITAGE



Stanley W. Zienty

Director of Alliance of the Polish Literary and
Dramatic Circles of America

Member of Twentieth Anniversary Memorial Committee
of the death of Henry Sienkiewicz



JÓZEF BARTOSIK Z ŻONĄ

Kontraktor Murarski

Buduje Budynki Murowane i z Drzewa. Zajmuje Się Wszelką
Reperacją Domów, Zaprowadzeniem Cementowych Funda-
mentów, Budowaniem Garaży i Frontów Sklepowych.

3325 MOSSPRATT STREET

Tel. BOUlevard 0318

WSZELKA PRACA GWARANTOWANA

Największemu pisarzowi polskiemu, Henrykowi
Sienkiewiczowi w kornym hołdzie

Ald. Franciszek E. Konkowski

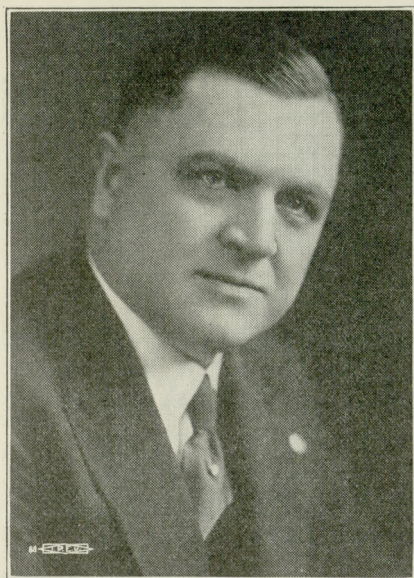
Demokratyczny Komityman

26-tej Wardy

1030 W. Chicago Ave.

Chicago, Illinois

Telefon MONroe 4614



Niewygasłej Pamięci
HENRYKA SIENKIEWICZA
Cześć i Uwielbienie.

Ald. Józef Rostenkowski

syn ś. p.

Piotra Rostenkowskiego

Byłego Członka Rady Wydziału
Narodowego Polskiego i znanego
działacza na wychodźstwie.

Kółko Literacko Dramatyczne *Wolna Polska*



PAWEŁ GŁĄB, Prezes

KLEMENTYNA GUBAŁA, Wiceprezeska

ZOFJA JORDANEK, Sekret. Prot.

HELENA SZYMCZAK, Sekr. Fin.

HELENA GUBAŁA, Kasjerka

TO THE GREAT MAN
SIENKIEWICZ

OTTO KERNER

ATTORNEY GENERAL
of the State of Illinois

I WISH YOUR ORGANIZATION
THE BEST SUCCESS



RICHEY V. GRAHAM
STATE SENATOR

Hawthorne Park District

5202-04 WEST 29th PLACE

CICERO, ILL.

OFFICERS:

STANLEY DUTKIEWICZ, President

THOMAS J. STACHOWIAK, Secretary

FRANK F. WESOLOWSKI, Treasurer

JULIUS SKRZYDLEWSKI, Attorney

COMMISSIONERS:

ARTHUR R. CHOJNACKI

STANLEY DUTKIEWICZ

FRANK HAREMZA

JOHN F. ZAREMBA

Phones ROCKwell 6100-1-2

SECOND FEDERAL SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION

OF CHICAGO

JOHN A. SIEROCINSKI, Pres.

4048 WEST 26th STREET
CHICAGO, ILL.

High School and College Graduates

DID YOU KNOW

That we have one of the most up-to-date and exclusive schools in the Middle West? We invite you to come and inspect our equipment, meet our teachers, view our modern rooms.

Private Secretarial, Accounting, Stenotype, Stenographic and Business Management.

Enroll Any Monday, Day and Evening

SUBURBAN METROPOLITAN Business College

1118 LAKE STREET
Tel. VILLage 5880
Oak Park, Ill.

Compliments of
LEO KOCIALKOWSKI

Congressman 8th District

Cześć i Uznanie Młodzieży
Związku Polskich Kółek
Lit. Dram. w Am.



Józef Słotkowski

Właściciel Firmy

Słotkowski Sausage Co.



2017-23 WEST 18-ta ULICA

Telefon CANal 1667
CHICAGO, ILL.

Cześć Pamięci

Henryka

Sienkiewicza

Alderman

Z. H. Kadow

Wiekopomnym zasługom, ku pokrzepieniu serc, na świetlany
przykład pokoleniom dzisiejszym i pokoleniom, które
po nas przyjdą — Cześć i Uwielbienie . . .

Polsko - Amerykańskie Towarzystwo Historyczne

1930 N. Fairfield Avenue

Chicago, Illinois

Leon T. Walkowicz, prezes

“Pamięć Nieśmiertelna o Henryku Sienkiewiczu
Przejdzie we Wszystkie Pokolenia”.

Dr. Jan P. Kobrzyński

1213 MILWAUKEE AVENUE

CHICAGO, ILL.

Przynależne do Związku Polskich Kółek Literacko-
Dramatycznych w Ameryce

KÓŁKO LITERACKO-DRAMATYCZNE

“POLSKIE ORŁY”

JAN KOWAL, Prezes

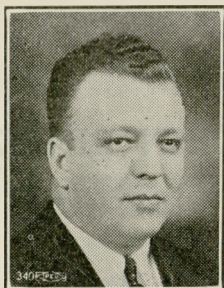
SALOMEA WIDUCH, Wiceprezeska

JAN RACZYŃSKI, Sekretarz Fin.

STANISŁAWA GANCAREK, Sekr. Prot.

KATARZYNA KRAŚNIEWSKA, Kasjerka

PIOTR KWIT, Reżyser



**JULIUS T.
SKRZYDLEWSKI**

PROSECUTOR
TOWN OF CICERO

*Judge Henry J.
Sandusky*



Town of Cicero

Cześć i uwielbienie twórcy
"Trylogji"

**Ks. BERNARD
SZUDZIŃSKI**

proboszcz parafii św. Walentego
w Cicero

Kapelan Macierzy Polskiej

Stanley & Co., Inc.
REALTORS



STANISŁAW J. PIOTROWICZ
Właściciel

Realnościowiec i budowniczy
EVANSTON, ILL.

**PULASKI COAL
COMPANY**



KAZIMIERZ PAZDAN, prezes
JAN H. PAPROCKI, wiceprezes
KSAWERY CZONSTKA, sekr.
ANTONI KNUTKOWSKI, skarbnik



3025 W. 26th STREET
CHICAGO, ILL.

COMPLIMENTS
OF

Julius Roth

JOHN BRENZA

PRESIDENT



**Metropolitan State
Bank**

CHICAGO, ILL.

BRUnswick 6147-8-9

**NATIONAL
CORDIAL CO., Inc.**

Marjan F. Strużyński, prezes



Producers of
MONASTERY BRAND LIQUEURS
HENRI-C BRANDIES
Natko-Brands



2129-35 N. WESTERN AVE.
CHICAGO, ILL.

Tel. HUMBOLDT 5614

IGNACY LENARD

Restauracja
i Cukiernia

Przyjmuje Zamówienia na Bankiety
i Wesela

1166 MILWAUKEE AVE.
CHICAGO, ILL.

Tel. BRUNSWICK 2662

FRANCISZEK A.
BRANDT
ZAKŁAD
POGRZEBOWY



1261 NOBLE ULICA
CHICAGO, ILL.

Stowarzyszenie Polskich Bufeciarzy



Teodor Mróz, prezes

Jan Piątek, wiceprezes

Anna Dryjańska, wiceprez.

Józef Mondała, skarbnik

Wiktor Pilecki, marszałek

Stanisław Białoruski, sekr.

MŁODZIEŻY IDŹ W ŚLADY
H. SIENKIEWICZA

HEJNA CHEVROLET
SALES
Parts & Service

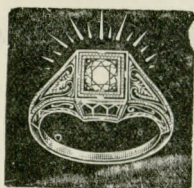


5928 SO. KEDZIE AVE.

Tel. REPUBLIC 7687

Phone ARMitage 3038

ROMAN KOSINSKI



DIAMONDS, WATCHES
and JEWELRY

DR. HENRY F. KOSINSKI
Optometrist
Eyes Examined—Glasses Fitted

1039 MILWAUKEE AVENUE

Near Noble St.

GENERAL CREDIT STORES

GOOD CLOTHES AND
FINE FURS FOR
THE ENTIRE
FAMILY

2 Friendly Stores:

1163 MILWAUKEE AVENUE

4819 S. ASHLAND AVENUE

Świetlanej Pamięci
HENRYKA SIENKIEWICZA

JÓZEF STEFANIK

Skarbnik i współzałożyciel
Związku Polskich Kółek
Literacko Dram.
w Am.

Phone HAYmarket 9223

Warsaw Restaurant

J. KOCZUR, Mgr.

Private Dining Rooms for
WEDDINGS, PARTIES, BANQUETS

Beer on Draught
Wines - Liquors

820 N. ASHLAND AVENUE
Near Chicago Avenue
CHICAGO, ILL.

HAWTHORNE BEVERAGE WORKS

Stanley Sikora and Son, Props.

2632 S. CICERO AVE.
CICERO, ILL.

MARTIN WOJCIECHOWSKI



Captain of Police
Town of Cicero

PROSPECT TAILORS

FRANCISZEK PIECH

Właściciel i Zarządca



1152-54 MILWAUKEE AVE.
CHICAGO, ILL.

Extending my tribute on this occasion in memory of a world-wide famous Polish historian and patriot Henryk Sienkiewicz



JOHN T. DARIOTIS PUBLISHER

West Chicago and Suburban
review

Tel. Armitage 2612

RAINBOW INN TAVERN

STANLEY J. SROKA, Prop.
Wines — Liquors — Cigars

847 NORTH HOYNE AVENUE
CHICAGO

Tel. HUMBOLDT 6346 Music-Dancing

HARMONY INN TAVERN

The Finest of Draught Beers
Choice Wines and Liquors

John Kierys, Prop.

1055 N. Rockwell Street
Chicago, Ill.



THEO. L. SVOBODA

SUPERINTENDENT
OF POLICE

TOWN OF CICERO

Phone Armitage 4040

FLORIAN'S TAVERN

Imported Liquors, Wines
and Cigars

Dancing Every Saturday

921 NORTH WESTERN AVE.
CHICAGO

Tel. Humboldt 4731

JAN CHOJNICKI

Właściciel Pierwszorzędnej

GROSERNI I BUCZERNI

Także Warszawski Wyrób Kiełbas.
Świeże co Sobotę.

2022 N. GIRARD STREET
CHICAGO

Tel. Armitage 3378-3379

Edward A. Kirsten

POLSKI
POGRZEBOWY I BALSAMATOR

Nowa Kaplica z Organem

1006 NORTH WESTERN AVE.
Blisko Augusta Blvd.
Chicago, Illinois

Phone Armitage 4726

Andrew Starsiak

First Class
CLOTHING STORE

Men's, Young Men's and Boys'
Furnishings — Suits Made To Order

All Work Guaranteed

1052 MILWAUKEE AVENUE
Near Noble St.

Phone Arm. 0887

JOHN SZYMANSKI'S TAP ROOM

J. W. KROLL, Prop.

951 NORTH WESTERN AVE.
CHICAGO, ILL.

Phone Humboldt 9234

W. BARTKOWIAK

COAL, WOOD, MOVING
AND EXPRESSING

Stoves Bought and Sold

Office: 2438 CORTEZ STREET
Res.: 2346 THOMAS STREET
Chicago, Ill.

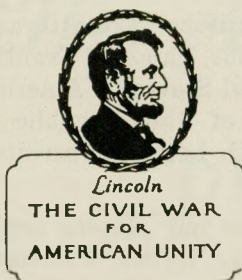
IN MEMORY TO HENRYK SIENKIEWICZ

DR. FRANK J. JIRKA



DIRECTOR OF HEALTH
STATE OF ILLINOIS

Phone BERwyn 2414



**LINCOLN CLEANERS
& DYERS Co., Inc.**

Our reputation speaks for itself
Main Office and Plant:

7046 W. OGDEN AVENUE
BERWYN, ILL.

Cześć i sława największemu z
Polaków współczesnych, krzepi-
cielowi serc w dniach niewoli —
który prowadził swoją Trylogią
młodzież do Polski ludowej, na
której wyrósł przywódca ludu
Wincenty Witos i inni bohaterzy
ludowi pogromu bolszewickiego
pod Warszawą w 1920 roku. Łą-
czę wyrazi hołdu —

**STANISŁAW
MERMEL**

Prezes Koła Ludowców

1734 WEST 18-ta ULICA
CHICAGO, ILL.

HOME BAKERY

W. Krzyczkowski, Prop.

Specializes in Pure Whip Cream Cakes
Birthday Cakes 50c up.
Open all day and Sundays

2058 WEST 18th STREET
Phone CANal 0385

JÓZEF BARABAŚ

Właściciel

SKŁADU GALANTERJI



1725 W. Chicago Ave.
Chicago, Il.

We Extend Our Thanks

For invaluable aid — which words can never sufficiently nor adequately express, or material recompense measure, we, the Committee, with grateful heart, wish to convey our thanks to those who by suggestions, memorable words, editorial co-operation and financial assistance have made possible the issuance of this commemorative testimonial booklet which shall forever be a memorial to the faith and feelings of the Youth of America of Polish heritage, to the immortal Henryk Sienkiewicz.

To those who by stirring, sterling oratory gave utterance to the greatness of Poland's beloved genius, namely: Franklin Delano Roosevelt, President of the United States of America; General Slawoj-Skladkowski, Premier of the Republic of Poland; Col. Edward M. House; Col. A. D. LePan, superintendent, University of Toronto, Canada.

We wish whole heartedly to express our sincere appreciation to the authors: Nicholas Murray Butler, President, Columbia University; Booth Tarkington; Upton Sinclair; Arthur Prudden Coleman, Profesor, Columbia University; Eric P. Kelly, Professor of Journalism, Dartmouth College; Grace Humphrey; George Rapall Noyes, Professor University of California; Wincenty Witos, former Premier of the Republic of Poland; Gen. Wladyslaw Sikorski, former Minister of War of Poland; Gen. Joseph Haller, Commander of the Polish army in France recruited in the United States; Ferdinand Anthony Ossendowski, President, Society of Authors and Journalists in Poland; Professor Ignace Chrzanowski; Sigismund Wasilewski; Dr. Witold Belza, Director of the Public Library, Bydgoszcz, Poland; Roman Dyboski, Professor, University of Jagiellon, Poland; M. A. Niedzwiecki for their literary efforts and contributions.

To the merchants and establishments, who by advertisements have made possible the editing of this memorial.

With the favorite Polish custom we close "May God Reward You!"

The Committee

Hołd i Cześć Nieśmiertelnej Pamięci
Henryka Sienkiewicza
Składa

The Alliance Press

Polska Unijna
DRUKARNIA

Wykonuje szybko i gustownie wszelkie
prace w zakres drukarstwa wchodzące

1102 North Ashland Avenue

Telefon ARMitage 0737

Chicago, Illinois

